



GŁOS TOMASZOWSKI



PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IV

NIEDZIELA 15 LUTEGO 1948 ROKU

Nr 45 (967)

Anglosasi ukrywają w Niemczech

uzbrojone oddziały faszystowskie ZSRR domaga się likwidacji obiektów wojskowych i zniszczenia niemieckiego przemysłu wojennego

BERLIN (PAP). Na ostatnim posiedzeniu Sojuszniczej Rady Kontroli omówiono sprawy związane z demilitaryzacją i demokratyzacją Niemiec. Przedmiotem dyskusji było memorandum radzieckie, zajmujące się wykonaniem decyzji Rady Ministrów Spraw Zagranicznych o demilitaryzacji Niemiec, powziętej w kwietniu 1947 roku w Moskwie.

Przedstawiciele Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych starali się przedstawić powody, dla których powyższa decyzja nie została wykonana w zachodnich strefach okupacyjnych. Wiadomo jednakże, że postanowienia konferencji moskiewskiej są w dalszym ciągu sabotowane przez mocarstwa zachodnie. I tak np. w amerykańskiej strefie okupacyjnej pod różnymi nazwami, jak „gwardia obywatelskiej”, „policji przemysłowej” itp. istnieją i powstają nadal nowe niemieckie formacje o charakterze wojskowym, w których szeregach znajduje się już ponad 50 tysięcy ludzi.

W strefie tej są również polskie formacje warowniczne, liczące do 4 tysięcy osób. W strefie brytyjskiej nie rozwiązano szeregu formacji wojskowych b. hitlerowskich sił zbrojnych oraz faszystowskich oddziałów spod znaku Andersa, „królewskiej armii jugosłowiańskiej” itp.

Zgodnie z oświadczeniami anglosaskich ministrów spraw zagranicznych, niemieckie związki wojskowe miały być rozwiązane definitywnie jeszcze w ub. roku, co jednakże nie nastąpiło. Podobnie przedstawia się sprawa o likwidację fabryk i zakładów wojskowych oraz o zniszczeniu obiektów militarnych w strefach zachodnich. Na demontaż przeznaczono jedynie niewielki procent tych fabryk, przyczem wyposażeni wielu zakładów w Bizonii jest ukrywany. W sprzeczności z dyrektywami Rady Kontroli: zachowano obiekty, mające znaczenie strategiczne, jak również zakłady wojskowe w Bizonii, nie zdemilitaryzowano dotychczas potężnych morskich baz wojennych w Wilhelmshaven, Kilonii, Kuxhaven i gdzieindziej.

Nie będąc w stanie zaprzeczyć podanym przez radziecką delegację faktom, generałowie Clay, Robertson i Koenig uchylili się od rozpatrzenia konkretnych wniosków radzieckich w sprawie demilitaryzacji oraz nalegali na przerwanie dyskusji na ten temat. Marszałek Sokolowski stwierdził w takim stanie rze-

czy, że stanowisko przedstawicieli mocarstw zachodnich dowodzi wyraźnie negatywnego stosunku do realizowania decyzji moskiewskiej o demilitaryzacji Niemiec.

Następnie Rada Kontroli omówiła zagadnienie przeprowadzenia spisu fabryk II kategorii, podlegających również demontażowi, oraz wykonania ustawy o zakazie produkcji niektó-

rych gałęzi przemysłu, mających bezpośrednie znaczenie dla wytwórczości wojskowej. Gen. Clay wysunął dziwną propozycję uzależnienia wspomnianych spisów fabryk od gospodarczych potrzeb nie tylko Niemiec, lecz całej Europy, wiążąc w ten sposób owe zagadnienie z planem Marshalla.

(Ciąg dalszy na str. 2-ej)

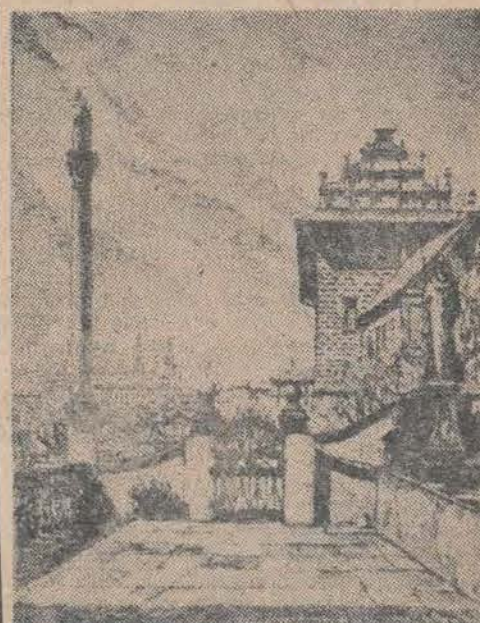
Spotkanie ministrów spraw zagranicznych Polski, Czechosłowacji i Jugosławii

Przedmiotem obrad będą sprawy niemieckie

WARSZAWA. PAP. — Dnia 17 lutego odbędzie się w Pradze konferencja ministrów spraw zagranicznych

Polski, Czechosłowacji i Jugosławii. Przedmiotem obrad będą sprawy niemieckie.

Złota Praga



Ozdoba Pragi czeskiej zamek na Hradczynie — gdzie odbędzie się spotkanie ministrów spraw zagranicznych Polski, Czechosłowacji i Jugosławii.

Pomyślny przebieg ofensywy Markosa

Cały szereg miejscowości wyzwolono spod okupacji faszystów

RZYM. PAP. — Komunikat agencji „E-letterii Ellada” donosi o pomyślnym przebiegu operacji ofensywnych greckiej armii demokratycznej.

Oddziały generała Markosa szczególną aktywność wykazują w Rumelii i Macedonii środkowej, gdzie ostatnio zaatakowały szereg ważnych węzłów komunikacyjnych i punk-

tów oporu wojsk ateńskich.

W Rumelii jednostki armii demokratycznej wyzwoliły miejscowości: Katovotre, Sidera i inne. W walkach o miejscowość Ai Vlasii, odebranej z rąk przeciwnika, zmuszono do ucieczki 4 kompanie wojsk nieprzyjacielskich.

Na odcinku Trigonii wojska rządowe zo-

stały zaatakowane we wioskach Agia, Devtera i Pednakorfo. Powstańcy greccy wzięli znaczną zdobycz wojenną, m. in. 3 ciężkie miotacze min i 2 radiostacje.

Na odcinku Parnasida oddział armii demokratycznej zdemontował 70 km. kabla telegraficznego i zaatakował pozycje rządowe w miejscowości Ano Surmene. Artyleria powstańcza ostrzeliwała pozycje wojsk monarcho-faszystowskich w okolicy Mikrovkisi.

W Tesalii na równinie Amiros oddziały gen. Markosa zaatakowały pozycje przeciwnika, zadając mu poważne straty.

Delegacja rządowa Węgier wyjechała do Moskwy

BUDAPESZT. PAP. Ubiegłej nocy opuściła Budapeszt udając się do Moskwy delegacja rządu węgierskiego z premierem Lajos Dinneymem na czele.

Wraz z delegacją rządową udał się do Moskwy prezydent Węgier Zoltan Tildy.

Prezydent Tildy udając się do Moskwy na

zaproszenie rządu radzieckiego oświadczył, że celem przybycia węgierskiej delegacji rządowej jest zawarcie paktu przyjaźni ze Związkiem Radzieckim.

W skład delegacji rządowej wchodzi dwaj wicepremierzy Matias Rakosi i Arpad Szakasit. Minister spraw zagranicznych Erik Molnar oraz grupa ekspertów.

Proces przemysłowców niemieckich z Pabianic

Dziewięć osób hitlerowskich odpowiada za zbrodnie wobec Polski i Polaków

W dniu wczorajszym w Okręgowym Sądzie Karnym rozpoczął się proces przemysłowców niemieckich z Lohman-Werke w Pabianicach — pierwszy proces w Polsce, który ujawni szczegóły eksterminacji robotników polskich i zbrodnie gospodarcze okupanta.

Na sali sądowej zainstalowana została aparatura Polskiej Kroniki Filmowej, która filmowała przebieg procesu.

Zarówno sala sądowa jak i galeria pełne były publiczności, rekrutującej się przeważnie ze sfer robotniczych.

Rozprawie przewodniczył sędzia Sądu Apelacyjnego — Garus, ławnikami są tow. tow. Widawski z ramienia OKZZ i Jaszczyk, oskarżają prokuratorzy Lewiński i Bronowski, który prowadził dochodzenie w tej sprawie.

GALERIA ZBRODNIARZY

Oskarżony Harald Sudeck, dyrektor Lohman-Werke w Pabianicach, członek NSDAP — to typowy Niemiec, pewny siebie, stara się tą pewnością siebie zamaskować strach przed karą za popełnione zbrodnie.

Następni oskarżeni: Wolfgang Sternberg, Erich Schreiber, Walter Rotherhorst, Kurt Kor-

nik i Rudolf Rosenberg — patrzą tępym wzrokiem na salę sądową. Edmund Mundt — volksdeutsch — ma zacięte, wąskie wargi, Paul Boecken nosi wąski a la Hitler, a Fritz Reuter kuli się na ostatnim miejscu na ławie oskarżonych, nie chcąc widocznie zwracać na siebie szczególnej uwagi.

Oskarżonych bronią z urzędu adwokaci: Korcuć, Woźniak, Wróblewski, Steckiiewicz, Roszkowski, Dłh, Jaleski i Brzostkowski. Tłumaczy adw. Feinberg.

OBRONA GRA NA ZWŁOKĘ

Obroncy oskarżonych wnoszą zgodnie o odroczenie rozprawy ze względu na konieczność sprowadzenia szeregu świadków oraz dokumentów z Niemiec, stwierdzających mniejszą winę oskarżonych.

Prokurator Bronowski oponuje przeciw sprowadzeniu dokumentów z Niemiec z centrali firmy Lohman-Werke, podkreślając, że nie jest oskarżona firma, ale indywidualnie jej funkcjonariusze. Co do świadków — to prokurator jest zdania, że świadków znajdujących się w Polsce można sprowadzić w czasie trwania rozprawy.

Prokurator Lewiński stawia jeszcze jeden

wniosek. Uważa, że na procesie tym wykazać należy nie tylko zbrodnie przeciw człowiekowi, ale również zbrodnie gospodarcze okupanta i w związku z tym prosi o powołanie biegłego prof. Wacława Jastrzębskiego, dyrektora Departamentu w Ministerstwie Żegluga i Handlu Zagranicznego.

Sąd po naradzie przychylił się do wniosków prokuratorów.

Po przerwie Sąd sprawdza personalia oskarżonych i przystępuje do odczytania aktu oskarżenia.

AKT OSKARŻENIA

Akt oskarżenia, zawierający 12 stron masywności, obejmuje szczegółowe uzasadnienie przestępstw oskarżonych.

W czerwcu 1940 roku zakłady ciężkiego przemysłu Lohman-Werke wydzierżawiły od Landrata powiatu łaskiego Szkołę Przemysłowo - Rzemieślniczą w Pabianicach. Była to własność Towarzystwa Szerzenia Wiedzy Technicznej i kształciła około 2000 uczniów rocznie. Poza tym w warsztatach szkoły produkowano części zamienne dla samochodów i obrabiarki.

(Dokończenie na str. 3-oj)

Nota Rządu R.P. do Rządu Francji

PARYŻ. PAP. — Ambasador RP w Paryżu Jerzy Putrament złożył we francuskim ministerstwie spraw zagranicznych notę protestacyjną, spowodowaną postępowaniem dyskryminacyjnym władz francuskich, w stosunku do organizacji obywateli polskich we Francji.

Nota cytuje następujące fakty: „Organizacje polskie we Francji są od pewnego czasu przedmiotem ciągłych szykan administracyjnych. Niektóre organizacje oczekują na próżno zatwierdzenia swojego statutu i zezwolenia na wydawanie pism. Organizacjom podlegającym Radzie Narodowej Polaków we Francji, a znajdującym się w departamencie Eure zakazano ostatnio wszelkiej działalności. Podobny wypadek zdarzył się w miejscowości Calonne - Ricouart. Większość organizacji polskich, rozwijających działalność na podstawie zezwolenia władz francuskich, jest niepokojona rewizyjami policji, która zabiera spisy członków i ich legitymacje”.

Nota wspomina następnie o znanych wypadkach aresztowań obywateli polskich, podkreślając, że polskie władze konsularne nie zostały uprzedzone o takich aresztowaniach.

Nota protestuje również przeciwko istnieniu we Francji „zandarmierii polskiej”, o czym zawiadomiony został w drodze półoficjalnej zastępca polskiego attaché wojskowego w Paryżu. W końcu nota przypomina zasługi Polaków, zamieszkałych we Francji, oraz organizacji polskich w walce o wyzwolenie Francji i o udziale Polaków w odbudowie gospodarczej Francji.

Historia z 1002 nocy

Czyli o traktacie, którego nie było

Żalostne plony imperialistycznej polityki

Stary Bagdad — stolica dzisiejszego Iraku, jest miastem o charakterze bajkowym. Tu właśnie rozgrywały się, cudowne historie „z 1001 nocy”, tu rządził mądry i sprawiedliwy kalif Harun al-Raszyd, tu grasował Ali-Baba, tu wschodnia egzotyka i wschodnia fantazja spłotyły się od dawna w bańi czarodziej-ską, fascynującą umysły Europejczyków.

W tym to starożytnym Bagdadzie zdarzyła się ostatnio historia, którą by można nazwać bajką „z 1002 nocy”, z tym jednak zastrzeżeniem, że ta bajka jest całkiem prawdziwa.

Premier Iraku — Dżaher, znany ze swych anglofilijskich sympatii, wpadł na pomysł zawarcia traktatu z W. Brytanią, któryby zagwarantował Irakowi „ochronę”, „opiekę” i „przyjaźń” ze strony tego mocarstwa. Polecał tedy Dżaher do Londynu i w parę dni podpisał traktat z p. Bevinem, oparty — oczywiście — na zasadach „równości” kontrahentów. W danych warunkach — uwzględniając polityczne i gospodarcze proporcje Anglii i Iraku — traktat ten po prostu oznaczał zaprzęgnięcie irackiego konia do rydwanu brytyjskiego imperializmu. P. Bevin z triumfem obwieścił o tym fakcie w Izbie Gmin, podkreślając, że traktat z Irakiem oznacza nową erę w stosunkach W. Brytanii z państwami arabskimi i stanowi zapoczątkowanie szeregu innych umów tego rodzaju.

Odmienne zdania byli jednak mieszkańcy Iraku, a zwłaszcza ludność Bagdadu. Na wieść o zawartym przez Dżahera traktacie, w mieście tym wybuchły krwawe zamieszki, których ofiarą padły setki zabitych i rannych. Przeciw oddającemu Irak w niewolę brytyjską traktatowi zaprotestowały partie polityczne, parlament, wszystkie warstwy i sfery ludności. Pod naciskiem zgodnej opinii publicznej, regent Iraku widział się zmuszonym oświadczyć, że traktat z Anglią nie będzie ratyfikowany.

Premier Dżaher przeczekał burzę w gościnnym dworku Londynie i — robiąc dobrą minę do złej gry — oznajmił dziennikarzom angielskim, że ewentualny bagdadzki polegał na „nieporozumieniu”, inspirowanym przez „obce czynniki”, i że wszystko ułoży się wkrótce jak najlepiej. Komiec końców — trzeba było jednak wracać do Kremlu, nieobecność premiera nie mogła trwać zbyt długo. I rzeczywiście, Dżaher wrócił do Bagdadu, ale tylko po to, by

się dowiedzieć, że został — *zdymisjonowany*. Nie czekając na dalsze konsekwencje tej dymisji, wziął Dżaher nogi za pas i na angielskim samolocie wyjechał „w nieznanym kierunku”, najpewniej — na łono swych brytyjskich przyjaciół.

Historia niedoszłego traktatu jest osobliwa, bardzo osobliwa, zdarza się bowiem niemiernie rzadko, by podpisany traktat dwustronny, nie został przez jedną ze stron ratyfikowany. A najbardziej godne uwagi jest to, że ratyfikacji odmówił właśnie Irak — państwo słabsze i dotychczas w dużej mierze uzależnione od Anglii. Ta niezwykła sprawa, świadcząca o uszytych oporach arabskiego w stosunku do imperialistycznych planów angielskich, prestiżu W. Brytanii na Środkowym Wschodzie z pewnością nie podniesie. Z tego powodu nie będzie z pewnością ronił też inny imperializm — jeszcze bardziej zachłanny i drapieżny, bo zbrojny w potęgę dolara.

Z tego wszystkiego zdaje sobie dobrze sprawę opinia angielska, czego dowodem np.

głos dziennika „Manchester Guardian”, poniżej streszczony. „Nieratyfikowanie traktatu anglo-irackiego — pisze „Manchester Guardian” — dowodzi, na jak kruchych podstawach opiera się dyplomacja brytyjska na Środkowym Wschodzie.

Przywódcy arabscy widzą — kontynuuje „Manchester Guardian”, — że siły brytyjskie są w odwrocie, nie tylko w Indiach i Burmie, lecz także w Palestynie. Przywódcy ci pytają: „coż pozostało z brytyjskiej siły ochronnej?” Jeśli zaś tej siły nie ma, dlaczego mieliby obciążać się jednostronnym i niepopularnym sojuszem? Musimy zdać sobie sprawę, że W. Brytanii nie jest nadal w stanie służyć ochroną państwom Środkowego Wschodu.”

Gorzkim uwagom „Manchester Guardian” nie podobna odmówić słuszności. W. Brytanii zbiera dziś *żałostne plony swej polityki imperialistycznej*, polityki, której cechami naczelnymi były — bezwzględność, brak skrupułów i zimny egoizm.

Bolesław Dudziński.

Rezolucje Biura Politycznego Francuskiej Partii Komunistycznej

PARYŻ PAP. — Odbyło się tu posiedzenie Biura Politycznego Francuskiej Partii Komunistycznej, na którym powzięto szereg rezolucji o sytuacji we Francji. W rezolucjach tych podkreśla się, że rząd francuski ponosi wyłączną odpowiedzialność za obecny katastrofalny wzrost cen, spowodowany zburzeniem zarządzeniami finansowymi. Biuro Polityczne uważa, że robotnicy chłopci i drobnomieszcz-

nie, przeciwko którym wymierzona jest polityka Schumana, Meyera i Mocha, mają prawo domagać się zmiany rządu i całej jego polityki.

Rezolucje wyrażają stanowczy protest przeciwko otwarciu granicy francusko-hiszpańskiej oraz przeciwko pojawieniu się na arenie politycznej takich osławionych kolaborantów, jak Flandin i Jaccobi.

Zbrodnie i szpiegostwo za dolary

Czwarty dzień procesu przywódców OP i NSZ

WARSZAWA (PAP) — W czwartym dniu rozprawy przeciw członkom organizacji OP i NSZ, główny oskarżony Kasznica odpowiadał w dalszym ciągu na pytania prokuratorów. Odnosnie swej działalności szpiegowskiej wyjaśnił, że Kamiński z ramienia sztabu głównego w Londynie zobowiązał go do wysyłania

raportów miesięcznych, które miały dotyczyć stosunków Polski ze Związkiem Radzieckim, władz bezpieczeństwa, administracji, wojska, życia politycznego w Polsce, życia podziemnego i stosunków gospodarczych. Kasznica oświadczył, że Kamiński „malo precyzował” przy tym, komu i w jakich celach potrzebny był tak szczegółowy wywiad.

Zdaniem oskarżonego, nawiązywał on do założeń organizacji „NIE”.

Prokurator: — Czy oskarżony wiedział, że nasze tajemnice państwowe będą służyły obcym mocarstwom?

Oskarżony: — Tak jest.

Prokurator: — Czy oskarżony wiedział, że materiał ten będzie wykorzystany na niekorzyść Polski?

Oskarżony: — Wiedziałem.

Prokurator: — Czy była to działalność szpiegowska?

Oskarżony: — Tak.

Prokurator: — A więc tego rodzaju działalność oskarżonego miała charakter zdrady narodowej?

Oskarżony: — Formalnie biorąc — tak.

Raporty wywiadowcze wysyłane były przez specjalnych kurierów, którzy wracając przywozili dalsze instrukcje i pieniądze. Jednym z takich kurierów był Siemiakowski, pseudonim „Mazur” oraz łącznik — Piotr Czartoryski. Łącznik Wojciech przywoził wiadomości i dolary od Wawrzkowicza, ale zarazem tak-

że z Regensburga, gdzie przełożonym jego był „Mikołaj” — Kozłowski.

Głównymi informatorami Kasznicy za granicą byli Kosarzewski, Nowicki i Kamiński.

Na terenie kraju informatorami Kasznicy byli m.in. współoskarżeni Paszkiewicz, Neyman i przede wszystkim Rossamanowa. Wykorzystywał też dla informacji szpiegowskich swoje stosunki prywatne z poszczególnymi ludźmi.

Badany w dalszym ciągu na okoliczność otrzymanych z zagranicy pieniędzy, oskarżony oświadczył, że w ciągu roku otrzymał on około 60 tys. marek niemieckich, 3 tysiące dolarów w złocie i 25 tys. dolarów papierowych. Pieniądze te miały być zasadniczo zużyte na rzecz działalności OP i komendy głównej NSZ. Jednakże oskarżony ma duże trudności z wyliczeniem się z tych sum. Z pieniędzy tych poważne sumy wpłacane były również na potrzeby prywatne Kasznicy, Paszkiewicza, Skalskiej, Jastrzębskiego i innych. Tak np. firma „Zorza”, założona przez Kasznicę i Jastrzębskiego, ufundowana była z pieniędzy organizacyjnych. Wychodzą również na jaw fakty zatargów na te pieniądze pomiędzy „działaczami” wywiadu. OP i Kasznica ukrywali dolary przed Kamińskim, a ten z kolei ukrywał przed nimi dolary otrzymane od Wawrzkowicza.

Stulecie „Wiosny Ludów”

Staraniem Komisji Międzypartyjnej odbyło się w dniu wczorajszym inauguracyjne posiedzenie Wojewódzkiego Komitetu Obchodu Stuletniej Rocznic „Wiosny Ludów”.

Na posiedzenie przybyli przedstawiciele władz miejskich i wojewódzkich, partii politycznych, Zw. Zaw. Zw. Nauz. Polskiego, organizacji młodzieżowych, Wojska Polskiego (mjr. Makowski), Uniwersytetu Łódzkiego, Zw. Literatów, Dziennikarzy, ZASP, Tow. Przyjaźni Polsko-Francuskiej, TUR, Sądownictwo Polskie reprezentował sędzia prof., sędzia Sądu Najwyższego prof. Emil Rapaport.

Zagał posiedzenie przewodniczący Komisji Międzypartyjnej poseł Loga-Sowiński, przewodniczył przewodniczący MRN tow. Andrzejczak. Referat organizacyjny wygłosił tow. Wacław Hyra. Referent zapoznał zebra-

nych z projektem regulaminu Woj. Kom. Obchodu „Wiosny Ludów”.

Po krótkiej dyskusji przystąpiono do wyboru Prezydium Komitetu, w skład którego weszli:

Zofia Nałkowska, wicewojewoda Wincenty Sławiński, Prezydent Eug. Stawiński, wojewoda Szymanek, prof. Szymanowski, prof. Jakubowski, prof. Chałasiński, dr. Kula, Seweryn Pollak, Miecz. Jastrun, dr. Łukasiewicz i Irena Duniakowa.

Przewodniczącym Sekcji Organizacyjnej został tow. Wacław Hyra, Sekcji Popularyzacyjnej red. Karaczewski, Sekcji Obchodu tow. Przybył-Stalski.

Kandydatury członków Komisji zostaną zgłoszone do Prezydium. Siedzibą Komitetu będzie pokój Nr 5 w gmachu Województwa.



Straszny domysł zaświtał w głowie Chodźy Nasredina.

— Kowalu! — powiedział, a głos jego drgnął, gdyż bał się uwierzyć swemu do myślowi. — Powiedz mi imię człowieka, którego uratowałem.

— Uratowałeś lichwiarza Dżafara, — niech będzie przeklęty w tym i przyszłym życiu i niechaj wrzody gnoiste porażą cały ród jego do czternastego pokolenia! — odpowiedział kowal.

— Jakto? — krzyknął Chodźa Nasredin. — Co mówisz, kowalu? O, biada mi, niechaj hańba spadnie na moją głowę! Czy możliwym jest, że ja własnymi rekoma wyciągnąłem tę żmiję?! Zaiscie, niema wybaczenia dla takiego grzechu! O biada, o hańbo, o nieszczęście!

Rozpacz jego wzruszyła kowala, który zmieknął nieco.

— Uspokój się, wedrowcze, teraz już nie poradzić nie można. I trzeba było, a byś właśnie w tym momencie zbliżył się

do sadzawki. I dlaczego twój osioł nie uparł się i nie stanął gdzieś po drodze? Przez ten czas lichwiarz akurat zdażyłby utonął.

— Ten osioł — powiedział Chodźa Nasredin. — jeśli się zatrzymuje w drodze, to tylko poto, aby wypróżnić z pieniędzy moją torbę podróżną, jest mu za ciężko, gdy pełna jest pieniędzy. A jeśli już sadzonek ni jest szafibić się uratowaniem życia lichwiarza — to możesz być pewien, że ten osioł przywiezie mnie w to miejsce na czas.

— Tak — powiedział kowal. — Ale to co się stało, już się nie odstanie. Wszak nie można wstępować lichwiarza z powrotem do sadzawki.

Chodźa Nasredin ożywił się.

— Spełniłem coś złego i muszę uczynić ten naprawić. Postuchaj kowalu, — przysięgam, że lichwiarz Dżafar będzie przeze mnie utopiony. Przysięgam na brodę mego ojca, że będzie przeze mnie u-

topiony w tym stawie! — Zapamiętaj moją przysięgę, kowalu. Nigdy jeszcze nie mówięm na wiatr. Lichwiarz będzie utopiony! I kiedy usłyszysz o tym na rynku, wiedz, że zrehabilitowałem się przed mieszkańcami szlachetnej Pucharu!

ROZDZIAŁ VIII.

Na miasto opuszczał się lekki żurek, podobny do rzeźwiącego i wonnego dymu, kiedy Chodźa Nasredin przybył na plac rynkowy.

Zapalały się wesołe ogniska w herbaciarniach i wkrótce cały rynek stał opasany ogniami. Następnego dnia miał się odbyć wielki jarmark i jedna za drugą szły miękko i miarowo karawany wielbłądziej az znikły w mroku, a powietrze drgało jeszcze i pełne było miarowego mosiężnego i smutnego dzwonięcia ich dzwoneczków; a kiedy cichy w oddali dzwonek jednej karawany, na zmianę im już zaczynały cicho jęczeć dzwoneczki innej karawany wstępującej na rynek i to trwało tak bez końca, jak gdyby sama ciemność nad rynkiem cicho dzwoniła, drżała, jęczała przepelniona dźwiękami przyniesionymi ze wszystkich stron świata. Tutaj niewidocznie jęczały indyjskie dzwoneczki i perskie i arabskie, afganistańskie i egipskie...

Chodźa Nasredin wciąż słuchał i stu-

chał i gotów był słuchać bez końca. Obok w herbaciarni uderzył i zabrzmiał bęben — odpowiedziały mu struny dutary.

Niewidoczny śpiewak wysoko aż do samych gwiazd wznosił dźwięczny, napięty głos; śpiewał o swojej ukochanej i żalił się na nią...

Przy dźwiękach tej pieśni poszedł Chodźa Nasredin szukać noclegu.

— Razem z osem posiadamy pół tanga — powiedział do właściciela herbaciarni.

— Możesz nocować za pół tanga — od powiedział właściciel herbaciarni. — Kół dry nie otrzymasz!

— A gdzie mam przywiązać osia?

— Jeszcze co! Będę się troszczył o twego osła!

Chcąc przywiązać osła, Chodźa Nasredin spostrzegł sterczący spod pomostu jakiś kawał żelaza. Do tego skobla przywiązał osła, nie sprawdzwszy nawet, do czego skobel ten jest przymocowany, gdyż był bardzo zmęczony, wszedł do herbaciarni i położył się.

Poprzez sen usłyszał nagle swoje imię. Otworzył oczy.

Obok siedziało kilku ludzi przybyłych na rynek i pili herbatę — poganiacz był dła, pastuch i dwaj ziemieśnicy. Jeden z nich mówił przyciszonym głosem,

(D. c. n.)

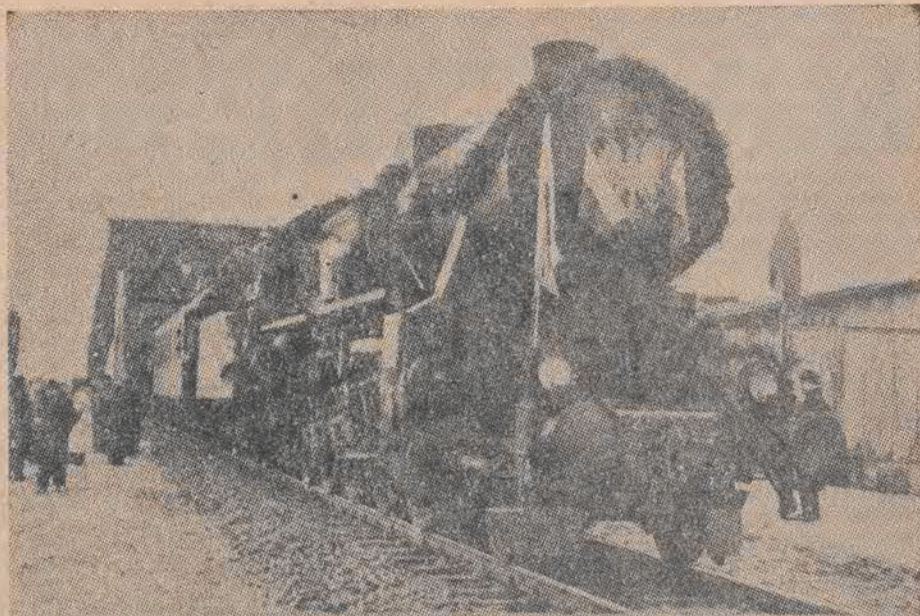
TYDZIEŃ W ILUSTRACJI

„ZA NASZĄ I WASZĄ WOLNOŚĆ”



Sprawa wolności Grecji jest sprawą wszystkich narodów miłujących pokój, toteż nie zaniebujemy żadnej okazji, aby zaakcentować naszą solidarność z walczącym ludem greckim. Na zgromadzeniu społeczeństwa warszawskiego, zorganizowanym 5 bm. przez Tow. Przyjaciół Wolnej Grecji, powzięto rezolucję pomocy moralnej i materialnej dla narodu greckiego. (Na zdjęciu prezydium zgromadzenia: płaty z lewej Georgiu Vassos, przedstawiciel Wolnej Grecji).

NOWY SUKCES POLSKIEGO ŚWIATA PRACY



Droga dla pociągów do Szczecina i ze Szczecina wiedzie już teraz nie przez „niepewne drewniaki”, ale przez nowe, ze stali skonstruowane mosty na Odrze. Mosty te, będące świeżym sukcesem polskiego świata pracy, łączą trwale Ziemię Zachodnią z całym krajem i umożliwiają intensywniejsze wykorzystanie Szczecina jako wielkiego portu na Bałtyku. (Na zdjęciu — pierwszy pociąg przed wjazdem na odbudowany most).

ZBYTECZNA „LITOŚĆ”



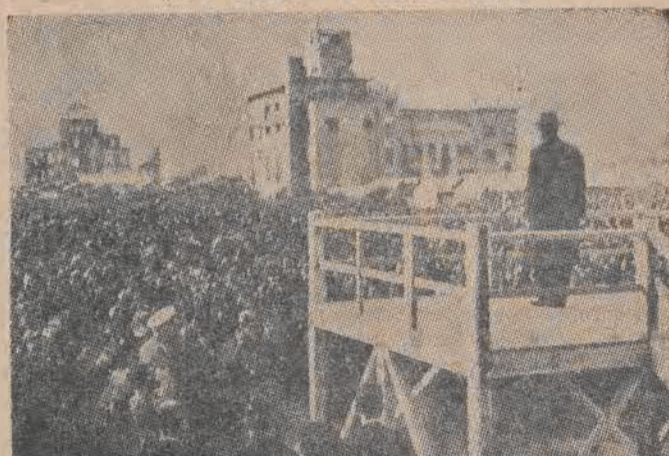
Na wieść o awaryjności Michala rumuńskiego, „litościwy” sędzia z USA, Mangan, zaoferował b. królowi „pomoc finansową”. B. król odrzucił te „usługi”, gdyż wziął z sobą z Republiki Rumuńskiej wystarczające zupełnie zaopatrzenie. (Na zdjęciu — pociąg specjalny z rzeczami królewskimi. Nie brak w nim nawet... opon samochodowych).

ZA KRÓLA I... NIEMIECKĄ KRÓLOWIĄ!



Gdy grecką armię ludową zagrzewa do walki przeświadczenie słusznej sprawy, poczucie wolności i sprawiedliwości społecznej, pacholkom Sophulisa trzeba na gwałt „dodać ducha”. Robi to właśnie na zdjęciu Niemka, skoligacona z hitlerowcami, onaż „królowa grecka” — Fryderyka.

„SYN NIEBA” W HIROSHIMIE



Z okazji 7-ej rocznicy Pearl-Harbour cesarz japoński Hiro-Hito (czytaj Hiro-Hit-ler) wystąpił na wielkim zgromadzeniu w Hiroshimie, ogłaszając Japonii konstytucję „pokoju”. Dla pokoju świata korzyść z tej „konstytucji” podyktowanej przez imperialistów amerykańskich, akurat taka... jak z bomby atomowej.

MODA A LA E. S. A.



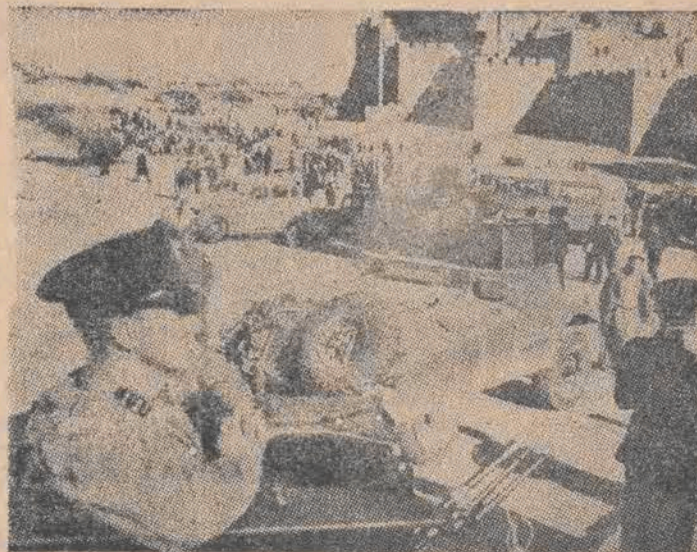
Rząd de Gasperi'ego rozwiązał organizację partyzantów włoskich, gdyż mogłaby mu w wyborach „przeszkodzić”, zwiększył natomiast kadry policji, która w wyborach będzie „pomagać” (vide — zdjęcie).

DOBRAŃE TOWARZYSTWO



Oto zdjęcie premierów „bizońskich”, współpracowników gen. Clay'a i gen. Robertsona. Pierwszy z lewej (ten podobny do Brianda czy Lloyd George'a to słynny zbrodniarz hitlerowski, W. H. Kopf, premier Dolnej Saksonii). Nie chcą go wydać polskiemu sądom wie-doe anglosaskie...

GRUNT TO ZIMNA KREW!



Płonące auto żydowskie ostrzeliwane przez arabsów, a policja brytyjska siedzi sobie w „jeanach” z założonymi rączkami. Badają ją „żółta sieliska Hagmala”.

LITERATURA i życie

Ilio Erenburg

WRÓCIŁEM Z USA

Podczas konferencji prasowej jeden z wydawców zapytał mnie: „Dlaczego wciąż jeszcze mówicie o faszystach? Przecież faszystom istniało tylko we Włoszech i skończył się wraz z Mussolinim”. Ten spec od spraw europejskich wydaje piśmię, które można nazwać tylko faszystowskim. Faszystki amerykańskie podnoszą głowę, zlorzeczają cieniem Roosevelta, zwalczają postęp, ruch robotniczy, postępowych intelektualistów.

Wiosną roku 1946 odbyła się w Stanie Georgia procesja Ku-Klux-Klanu, (oddawna istniejącej) organizacji faszystowskiej, której działalność — to pogromy i lynch. Formalnie jest to stowarzyszenie tajne, faktycznie działa ono jawnie. We wszystkich tygodnikach ilustrowanych zamieszcza się fotografie fuchre, ochrzczonego przez członków Ku-Klux-Klanu mianem „Wielkiego Smoka”.

W maskach na twarzy, przy świetle pochodni, członkowie Ku-Klux-Klanu przysięgają na wierność „Wielkiemu Smokowi” i ślubują zniszczyć Murzynów, zniszczyć wolnościel, zaprowadzić „prawdziwy ład”. Inni faszystki stawiają na swych niemieckich współników — zwyciężonych, ale nie pobitych, „Republikańska Liga Amerykańsko-Niemiecka”, której prezesem jest niejaki Kurt Mertig, zażądała od prezydenta Trumana aby „zapobiegł wymordowaniu 6 mil, narodowych socjalistów Rzeszy”. Dziennik „Brook” (San-Diego), agencja „Pioneer News Service” (Chicago) postawiły sobie za jedyny cel rehabilitację hitlerizmu. Przy czytaniu niektórych pism amerykańskich, nasuwa się pytanie: „Kto w Norymbierze był sędzią, a kto oskarżonym?” Reakjoniści amerykańscy dużo mówią o „odrodzeniu” Niemiec; nie obchodzi ich jednak losy narodu niemieckiego, ale wyłącznie odbudowa militarysty pruskiego i „stalowych helmów”.

Mentalność przeciętnego Amerykanina, który tego uświadomienie polityczne graniczy z nałwonością, stanowi podatny grunt dla faszystów i reakcji. Amerykanie są doskonale poinformowani o szczegółach prywatnego życia tego czy innego senatora, natomiast zagadnienia ekonomiczne i międzynarodowe całkowicie wymykają się z ich pola widzenia. W gazetach amerykańskich często mówi się, że fakt istnienia dwóch partii jest rekwizyją prawdziwej demokracji. Nikt jednak nie potrafi wytłumaczyć, jakie są różnice ideologiczne między tymi dwiema partiami i czym republikanin Północy różni się od demokracji Północy.

Przeciętnego Amerykanina wcale nie zdziwi to, że wczorajszy izolacjonista domaga się prawa wglądu w wewnętrzne sprawy państw europejskich. Uważa się za rzeczywistego przedstawiciela demokracji, i nie wie, że ci, którzy rządzą Ameryką, wspomagają swoimi karabinami maszynowymi faszystów Triestu w ich walce z demokracją. Jest przeświadczony o swej niezależności i panicznie boi się „propagandy”. A w gruncie rzeczy powtarza tylko to, co czyta w gazecie, słyszy przez radio, widzi w kinie.

XVII

Della rzeki Mississippi, plantacje. Ziemia należy do białych, którzy oddają ją czarnym w dzierżawę. „Dzierżawca” musi dostarczyć właścicielowi ziemi połowę zbioru darmo, połowę zaś — sprzedać mu. Ceny ustala właściciel, a Murzyn wydaje nędzne grosze, które

zarobił, w skłębiku tego właściciela. Być może, że prawnicy amerykańscy uważają tego rodzaju stan rzeczy za dzierżawę, ale właściciel to niewolnictwo. Spotkałem kilku właścicieli ziemskich, trudniących się skupem bawełny, sprzedają obuwia, nafty i soli. Przypomniały mi się obrazki, nalepione na pudełkach od cygar: — pan z biczem w ręku dozoruje Murzynki w polu... Stałem mi przed oczyma ta scena, gdy usłyszałem, jak plantator pokrzykuje: „Ej, John, ruszaj się tam przód”. Byłem w baraku: 23 osoby spały tam — jedna nad drugą. O jakże daleko jesteśmy od słynnej techniki amerykańskiej, regulowania powietrza, super-komfortu. Powietrze, którym niesposób odetchnąć, lachmany, smród. W tej ultra-higienicznej Ameryce ludzie żyją jak zwierzęta.

Pewna Murzynka opowiadała mi, że jej siostra zmarła w pologu, bo nie stać ją było na lekarza. Jej mąż zarabiał zaledwie 180 dolarów rocznie, a wizyta doktora kosztuje 50 dolarów. Jedna z rodzin, złożona z 7-miu osób zarabia 300 dolarów rocznie, inna — złożona z 4-ech osób — 200 dolarów. Właściciel uprawianej przez tych ludzi ziemi, należał do kategorii drobnych plantatorów. Narzekał na zły rok „Heż Pan zarobił?”. „O, bardzo mało — odpowiedział — całego kramu 25 tysięcy dolarów”.

Pewien plantator w stanie Luizjana tłumaczył mi: „Pan nie zna Murzynów, oni nie mają żadnych potrzeb, żyją jak w raju”.

Na terenie plantacji nie ma szkoły, ale zbudowano tam kościół; pastor jest Murzynem. Gdy śmierć nadchodzi, po życiu pełnym wyczerpującej pracy, starzy Murzyni śpiewają pieśń pobożną. Jeden z nich wyznał mi: „Wierzę, że istnieją dwa raje, jeden dla białych, drugi — dla czarnych i że ten drugi nie jest gorszy”. Nawet raju nie umiał sobie wyobrazić bez zróżnicowania ras. Moi towarzysze podróży: Bill Nelson, Daniel Gilmore i Sam Grafton milczeli — brakło im słów; zapanowała przynębiająca cisza. Zażenowany plantator powiedział: „Panowie, jedzcie orzechy, pijcie whisky. Dobrze się stało, że przybył do nas w odwiedziny gość z Rosji. Rosja również posiada plantacje bawełny, nieprawdaż?” Patrzyłem na jasno żółte wody Missisipi. Znam dobrze nędzę ludzką, ale tu nad brzegiem tej rzeki nie mogłem milczeć. Wstyd mi było patrzeć ludziom prosto w oczy.

Hum. I. Tarłowska, Z. Łubińska.

Fragment z cyklu reportaży pod tyt. „Wróciłem z USA, który ukaże się nakładem Sp. Wyd. „Książka”. Reportaże te w odcinkach już wkrótce ukażą się na łamach „Głosu Robotniczego”.



Ilio Erenburg

Zgon Sergiusza Eisenstejna



Przed kilku dniami zmarł w Moskwie reżyser filmowy, Sergiusz Eisenstein. Był to reżyser na miarę światową.

Był on jednym z twórców kinematografu radzieckiego. Pierwsze filmy Eisensteina stanowią przewrót w dziejach filmu radzieckiego oraz światowego. Tymi filmami są — znany

„Strajk” oraz słynny „Krażownik Potłomkin”.

Drogi twórcze Eisensteina były najpełniejszym wyrazem zespolenia sztuki i życia mas ludowych. Patos walki rewolucyjnej, zapal i entuzjazm robotników, zagadnienia wiążące się z zespolonym życiem rzesz robotniczych — wszystko to znajdowało artystyczne formy i kształty w twórczej wyobraźni Eisensteina. Przed laty, gdy po długich i ciężkich walkach z cenzurą, po niełaskawym nierz okrajaniu i okaleczeniu — „Strajk” i „Krażownik Potłomkin” zawitały na ekrany ówczesnej Austrii, Belgii i Francji, wywołały wstrząsające wrażenie na publiczności.

Artystyczne środki, którymi operował Eisenstein, były liczne i rozmaite. Ale zawsze

Ilio Erenburg

LENINGRAD

Są w Leningradzie, prócz nieba i Newy, Placów rozległych, listowia zalewu, Pasągów, mostów i Piotrowej sprawy, Niezabliżnionej niby rana sławy, Co nocą chodzi wzdłuż ulic, cokołów, Ledwo widzialna, z srebra i popiołu, Są w Leningradzie szorstkie oczy owe, Nieme i dla przyszłości zagadkowe, Usta gorzko ściśnięte, obrzęcze na sercu, Co jedynie mi nosły ratunek przed śmiercią, I jeżeli granitem, w żar oczu się zamień — Są suche, suche wtedy, kiedy płacze kamień.

Przełożył Seweryn Pollak

ciekawe, pomyslowe, nowe i stojące na jednako wysokim poziomie artystycznym. Lubował się on przeważnie w filmach masowych, gdyż życie mas było mu najbliższe; z niego właśnie wydobywał niezrównaną gamę przeżyć i wzruszeń artystycznych. Był świetnym pedagogiem. Wykładał w Radzieckim Państwowym Instytucie Sztuki Filmowej w Moskwie, tworząc kadry nowych reżyserów i aktorów.

Eisenstein zmarł w 56-tym wieku. Miał 50 lat. Ostatnim jego dziełem był film pt. „Pocłag zdąża na zachód”. Film ten jeszcze się nie ukazał na ekranach. Pow.

Ilio Erenburg

Ewakuacja Paryża

Umrzeć nawet zdawało się łatwiej: Każdy kamień był miły i własny. Wywozili działo. Podpalali naftę. Padł czarny śnieg na czarne miasto.

Do przechodnia kobieta wyrzeka (czarne lzy jej po twarzy ściekały): „Czekaj młoty, trzeba się pożegnać...” I źrenice jego osłupiały.

Ja widziałem to spojrzenie zgasłe. — Było pusto i mrocznie jak w nocy — Wraz z plechorem opuszczała miasto Sztuka, ciemna, jak człowiecze losy.

tłum. Jerzy Pomianowski

Ilio Erenburg

Nawałnica

(Fragment powieści)

ma się ku końcowi, pewno latem skapitulują. Czy mamy więc powiedzieć, „no dobrze” — wszystko wraca do normy. „Nie, jest w tym sens. Starły się dwa światy: rozum i zaborony, idea braterstwa i „żrebacki” z ich czystością rasy, ich ustrój i nasz. Dodajmy do tego: mają świetne mikroskopy, mnóstwo innych rzeczy, mądrych rzeczy, ale ludzie są tam głupi, nie dlatego, że Niemcy, ale że zgłu pieli. I poszli na wojnę. Tak się musiało stać, wszystko do tego zmierzało. Faszystów popchnęła nie tylko chciwość, ale i złość i strach — bali się że my uoberzemy się po rządnie, że wybudujemy mnóstwo domów, a wówczas okaże się, że mamy i ludzi i spodnie. A to im nie odpowiada — przecież zamiast ludzi mają „żrebacki” poublerane w spó dnie. Fakt, że my wygramy wojnę, zadcycdu je o wszystkim, historyk napisze pewno tak: „Do roku 1942-go prawie cały świat odnosił się nęufnie do tego, co nazywano największym eksperymentem naszych czasów”. Pamię tam — na początku wojny przyjechał do nas Amerykanin, pokazał wieczne pióra i powiedział: „Rosja? Epizod. Myśmy osiągnęli najwyższy poziom techniki, więc my zwyciężymy”. Ciekawe co on teraz myśli? A zresztą — taki Amerykanin wcale nie potrafi myśleć. To przecież także „żrebacki” — tylko innej ma

ści. Ale są tam napewno ludzie, którzy potrafią myśleć. Może i gadają głupstwa — dla publiczności, ale rozumieją. Rozumieją, kto zwycięży i dlaczego... A sens tej wojny polega na tym: obroniłmy przed jakimś tam sondefuehrerem nie tylko Kozia Wólkę, obroniliśmy epokę — naszą i francuską i amerykańską.

Kryłow dowiedział się, że w więzieniu znalazono dwóch niemieckich komunistów, starsi ludzie, umęczeni ledwo na nogach się trzymają. Odwieziono ich do szpitala. Kryłow zapalił się. To nic, że tylko dwóch, ważne, że w ogóle znaleźli się tacy ludzie. Lżej na sercu...

Jeden z nich był niegdyś zecerem. Wyglądał na starszuka, a miał wszystkiego 48 lat. Opowiedział Kryłowowi, że śledził w więzieniu od siedmiu lat. Jego syna zamęczyli w Dachau.

— Pewno niedługo umrę — nie mogę nic jeść — zaraz wszystko zwracam. Ale cieszy mnie, że zobaczylem sierp i młot. Wsadzili mnie za to, że mówiłem: krzyczcie, ile wam się podoba, komunisci i tak zwyciężą.

— Nic podobnego, nie umiecie — wrzasnął Kryłow. — Zaraz się wezmę do leczenia. A przede wszystkim, pozwólcie uciśnić sobie dłoń. Czy myślicie, że mnie wiele obchodzi,

że jesteście Niemcem? Choćbyście i diabłem byli, to wszystko jedno, giunt, że porządek z was człowiek.

Drugi Niemiec — nauczyciel — powiedział: Teraz trudno być Niemcem. Nienawidzę na zistów, przesiedlałem w więzieniu od 1937 roku. Nawet pośrednio nie brałem udziału w tym, co oni wyprawiali. A mimo to — poczuwam się do odpowiedzialności. To będzie wisiało nad nami...

Kryłow zamyslił się, a potem cichutko powiedział:

— To prawda, wam będzie trudno. Ale jeśli spojrzymy w przyszłość, znajdzie się tam i wasze szczęście. Jesteśmy już obaj Niemcami, ale jesteśmy komunistami — to znaczy — musimy patrzeć w przyszłość.

Kryłow wyszedł do ogrodu. Noc była chłodna. Patrzył na gwiazdy i leniwie myślał: gwiazdy są wszędzie takie same. — Świeże powietrze — a duszę się, ramię dokuca, motor stanowco odmawia posłuszeństwa... Po tem przypomniał sobie: koło Mińska widział starszuka, który zbijał belki — stawał chałupę. Kryłow spytał go: „Budujesz sobie dom?” Dziadek odpowiedział: „Nie. Mam tylko moją starą, nikogo więcej. Ile jeszcze życia nam zostało? Pomieszamy u obcych. Ale jest tu żołnierka, sama z dziećkami, dla niej buduję... Wari nie ma, Natasza ma Wasię. A żyć mimo to trzeba — belki zbijać... Ludzie... naród... Jeszcze trochę pociągniesz, Dimitrze Aleksiejewiczu”

Ryczały armaty. Niebo na horyzoncie było brudno-czerwone. Rozwijala się ofensywa.

tłum. Z. Łubińska,

Inż. Czesław Bąbiński

Z-ca Gen. Dyrektora CZPW.

Zaszczytne wyniki

Rezultaty współzawodnictwa pracy górników i włóknarzy

W dniu wczorajszym odbyło się w Ministerstwie Przemysłu i Handlu posiedzenie Komitetu Głównego Współzawodnictwa przemysłu węglowego i włókienniczego. Obradom przewodniczyli kolejno wiceminister tow. SZYR i przewodniczący CKZZ, tow. Witaszewski.

Na posiedzeniu rozpatrzone wskaźniki pracy obu przemysłów za cały czasokres współzawodnictwa, zanalizowano wyniki pracy i ustalono — w oparciu o regulamin współzawodnictwa — punktację, której stosunek wzajemny odpowiada ocenie pracy obu przemysłów.

W wyniku obrad ustalono, że oba przemysły uzyskały za czasokres wrzesień — grudzień 1947 następujące wyniki: PRZEMYSŁ WĘGLOWY PUNKTÓW 196, a PRZEMYSŁ WŁÓKIENNICZY PUNKTÓW 168.

Wyniki za poszczególne miesiące kształtują się następująco:

	przemysł węglowy	przemysł włókienniczy
wrzesień	147	84
październik	147,9	70,3
listopad	234	159,7
grudzień	303	319,5

Zgodnie z regulaminem nagród stycznie zwycięskiej przyznaje się dodatkowo 50 punktów.

Komitet Główny zaakceptował wniosek przewodniczącego Zarządu Głównego CZCG, tow. J. Szczepniaka, by uznając osiągnięcia i wyniki przemysłu włókienniczego, nie objęte układem o współzawodnictwie, podzielić przypadające dla przemysłu węglowego z tytułu zwycięstwa 50 punktów, po 25 punktów dla obu przemysłów.

W wyniku ostatecznej punktacji otrzymał przemysł węglowy 221 punktów a przemysł włókienniczy 193 punkty.

W I etapie współzawodnictwa zwyciężył więc przemysł węglowy, który otrzymał 53,4 procent ogólnej liczby punktów, podczas gdy przemysł włókienniczy otrzymał tylko 46,6 procent. W rzeczywistości, tak nieznaczna przegrana jest wielkim sukcesem pracowników przemysłu włókienniczego.

Mysł o współzawodnictwie z przemysłem węglowym powstaje wśród włóknarzy w maju 1947 r., gdy po długotrwałych postojach surowcowych fabryk, wywołanych ciężką zimą i wstrzymaniem żeglugi morskiej, zaopatrzenie surowcowe stopniowo zaczęło ulegać poprawie. Do współzawodnictwa wtedy jednak nie doszło.

Ponownie sprawa współzawodnictwa z górnkami wypływa w miesiącu sierpniu 1947 r., kiedy bilans produkcyjny za I półrocze i miesiąc lipiec w większości fabryk i w większości branż przemysłu włókienniczego wykazuje niewykonanie planu.

Mimo bardzo trudnego położenia produkcyjnego występują włóknarze śmiało i zdecydowanie z inicjatywą współzawodnictwa z górnkami, którzy plan produkcyjny za cały ten okres nie tylko wykonali, lecz i przekroczyli.

W dniu 22 sierpnia 1947 r. zostaje w Warszawie podpisany układ o współzawodnictwie obu przemysłów na okres wrzesień — grudzień 1947. Układ ten za podstawę współzawodnictwa przyjmował następujące zagadnienia:

- 1) stopień wykonania państwowego planu produkcyjnego w okresie wrzesień — grudzień 1947; ze strony przemysłu węglowego przekroczenie planu wydobycia węgla kamiennego, a ze strony przemysłu włókienniczego pokrycie niedoborów produkcyjnych za okres lipiec — sierpień w 4-ch podstawowych branżach produkcji, które takie niedobory wykazały, oraz ewentualne dodatkowe przekroczenie planu produkcji;
- 2) podniesienie wydajności pracy w grudniu w stosunku do czerwca, jako miesiąca kontrolnego;
- 3) zmniejszenie nieobecności w IV kwartale w stosunku do II kwartału, jako okresu kontrolnego;
- 4) zwiększenie bezpieczeństwa pracy w IV kwartale w stosunku do II kwartału, jako okresu kontrolnego.

Włóknarze, stawiając sobie niemożliwe na pozór zadanie wykonania całego planu rocznego, przyjmują jako jednostkę przekroczenia planu wyrównanie niedoborów za okres 2-ech miesięcy, co w praktyce odpowiada 2,5-procentowemu przekroczeniu planu produkcyjnego za cały czasokres wyszczególnienia. Było to dodatkowe, bardzo trudne zobowiązanie naszego przemysłu.

Jak wygląda przebieg współzawodnictwa w wykonaniu planu w poszczególnych miesiącach:

	górnicy	włóknarze
wrzesień 1947	103,7 proc.	101,2 proc.
październik	103,6 "	100,8 "
listopad	108,2 "	103,6 "
grudzień	112,2 "	112,1 "

Cyfrы te mówią same za siebie. Wzrost wydajności pracy w okresie współzawodnictwa kształtował się następująco:

	górnicy	włóknarze
wrzesień	5 proc.	7,8 proc.
październik	4,7 "	5,3 "
listopad	2,64 "	11,8 "
grudzień	0,97 "	11,2 "

W całym okresie współzawodnictwa wydajność pracy w przemyśle węglowym wzrosła o 0,97 proc., w przemyśle włókienniczym o 11,2 proc. W pozostałych wskaźnikach współzawodnictwa lepsze wyniki osiągnęli górnicy.

Jak widzimy, w trakcie współzawodnictwa — dzięki postawie mas robotniczych i masowemu rozszerzeniu się ruchu współzawodnictwa — okazało się, że zamierzone przy zawieraniu układu możliwości produkcyjne zostały w obu przemysłach znacznie przekroczone. Wzrost produkcji w miesiącu grudniu w stosunku do miesiąca września wynosi w przemyśle włókienniczym 21 procent a w przemyśle węglowym 8,6 proc.

Należy podkreślić, że przemysł włókienniczy poniósł w roku ubiegłym poważne straty produkcyjne z powodu trudności energetycznych. Przemysł bawełniany stracił w przeciągu trzech miesięcy z tego powodu około 3 milionów metrów tkanin.

Nagrada w wysokości 300 milionów zł została podzielona pomiędzy obydwie przemysły proporcjonalnie do ilości zdobytych punktów. Przemysł włókienniczy otrzymał więc 140 milionów zł. O przeznaczeniu i sposobie podziału tej sumy zdecydowała Specjalna Komisja, w skład której wędą przedstawiciele Związków Zawodowych.

Fakt zrzeczenia się przez przedstawicieli Zw. Górników połowy spośród 50 punktów należących za zwycięstwo, rzucił snop światła

na szlachetny charakter współzawodnictwa pracy w Polsce. Górnicy w pełni oceniają zasługi włóknarzy, włóknarze podziwiają sukcesy górników.

W ustroju kapitalistycznym nigdy nie można by było rozwinąć współzawodnictwa na takich podstawach.

Włóknarze mogą być dumni z tego, że wielki ruch współzawodnictwa pracy, zainicjowany przez nich, objął już w tej chwili setki tysięcy ludzi pracy w Polsce, że objął ludzi przemysłu, transportu i że coraz częściej wkracza na wieś.

W zakończeniu chciałbym zwrócić uwagę na wielki wkład „Głosu Robotniczego” w dzieło krzewienia i popularyzowania tego wspaniałego ruchu.

Komasacja która zadowolilo wszystkich

Zakłady wyrobów drzewnych na nowych drogach rozwoju

Czołenka łódzkie staną się produktem eksportowym

Od 1-go stycznia br. zostały skomasowane Fabryki Szpulek Drzewnych (dwa oddziały przy ulicy Andrzeja i Kopernika), Pierwsza Krajowa Fabryka Czołenek oraz Fabryka Szczotek. I właśnie w styczniu br. Państwowe Zakłady Wyrobów Drzewnych Przemysłu Włókienniczego Nr 1 (obecna nazwa skomasowanych fabryk) wypełniły plan w 112 procentach.

Planowano w styczniu 2.231 czołenek, wykonano — 2.780. Szpulek planowano 1.449.100



Stanisław Walencik

— wykonano 1.578.880. Szczotek planowano 5.766 — wykonano 7.000.

wzrasta w niezwykłym tempie. Mimochoodem przypominamy, że przedwojenna produkcja wynosiła 5.000 sztuk miesięcznie. Obecnie wynosi 27.000 i pokrywa całkowicie zapotrzebowanie przemysłu włókienniczego w kraju.

Ba — kierownictwo i Rada Zakładowa z dumą już mówią i myślą poważnie o eksporcie! Staje się to aktualne w związku z podniesieniem jakości produkcji. Już za kilka miesięcy wszystkie czołenka będą wyrobione z drzewa kornelowego, zamiast bukowego. Zmiana ta znacznie podniesie jakość produkcji, trwałość czołenek będzie czterokrotnie większa, aniżeli dotychczas.

Komasacja da również większą oszczędność w materiałach. Surowce, nie nadające się do czołenek, które przed komasacją były tylko odpadami, obecnie będą używane do wyrobu szpulek lub szczotek. Najbardziej zyskuje przy komasacji małeńka fabryka szczotek, która nie mając odpowiednich maszyn do obróbki drzewa, była ograniczona w swej pro-

dukcji. Obecnie korzysta ona z maszyn, znajdujących się w zakładach szpulek i czołenek.

Poprawiły się również warunki pracy, uruchomiono ambulatorium dla całego kombinatu. Robotnicy fabryki szczotek korzystają ze stołówek, której do tego czasu nie mieli. Komasacja — jest to dziś oczywiście dla każdego — była pożyteczną i stanowi podstawę dalszego rozwoju wszystkich trzech zakładów.

W listopadzie ub. roku małeńka grupka kilkunastu robotników fabryki szpulek i czołenek przystąpiła do współzawodnictwa. Wyniki okazały się świetne. Wzrosła zarówno produkcja, jak i zarobki pracujących.

Przed współzawodnictwem najwyższa norma wykonania szpulkarzy wynosiła 156 proc., obecnie 203 procent, szlifierzy — 148 procent, obecnie 193 procent. Od 1 lutego br. krąg współzawodniczących rozszerzył się i obejmuje obecnie około 200 robotników. W następnym miesiącu do współzawodnictwa przystępują także czołenkarze. W styczniu po raz trzeci zdobyli pierwszą nagrodę dwaj wypróbowani, starzy robotnicy, towarzysze Stanisław Walencik, czołonek PPS (lakiernik) — 211,5 proc., i Mansiet Karnicki, czołonek PPR (szlifierz) — 193 procent.

Jednolity front w dziedzinie współzawodnictwa działa i daje wyniki.

Kilka miesięcy temu poruszyliśmy na łamach naszej gazety trudności surowcowe fabryki szpulek. Również i na tym odcinku nastąpiła znaczna poprawa. Zakłady otrzymały na pierwszy kwartał br. przydział 2.800 metrów sześciennych drzewa brzożowego — z prawem odrzucenia braków.

Istnieją jednak jeszcze pewne trudności, które należałoby rozwiązać dla dobra zakła-

dów, jak również ze względów oszczędnościowych.

Otrzymały przydział drzewa należy realizować w czterech dyrekcjach: łódzkiej, siedleckiej, lubelskiej i toruńskiej. Każda zaś dyrekcja dzieli go na kilka lub kilkanaście nadleśnictw. Dyrekcja wysuwa nieśmiało projekty czy nie byłoby korzystne dla państwa, by firma „Paged” realizowała te przydziały i już w formie tarcicy przysyłała do zakładów wyrobów drzewnych. Chodzi o to, że „Paged” posiada własne przedstawicielstwa we wszystkich miejscowościach, własny transport itp.

Podajemy ten projekt z obowiązku sprawozdawcy pod uwagę Zjednoczenia Artykułów i Tkanin Technicznych, któremu podlegają Zakłady Wyrobów Drzewnych.

B. Beatus.



Mansiet Karnicki

Zapory wodne w Polsce

Sztuczne jeziora atrakcją turystyczną

Jeziora zaporowe w Rożnowie i Porąbce, poza spełnianiem olbrzymiej roli gospodarczej dla kraju (elektryfikacja i zaopatrzenie w wodę terenów przemysłowych) stanowią dużą atrakcją dla turystów. Sztuczne jezioro rożnowskie ścigać w ub. roku ponad 50.000 osób, przede wszystkim miłośników sportów wodnych.

Na najbliższe lata przewiduje się budowę dalszych zapór wodnych w Czeczowie na Dunaju (w budowie), na Bystrzycy Szwedzkiej w Mianowie, na górnej Wiśle w Gorzkowicach i w Dynowie na Sanie, a być może rów-

nież między Porąbą a Żywcem z tym, że utworzone sztuczne jezioro sięgałoby po Żywiec.

W północnej Polsce proponuje się budowę ogromnej przegrody na Narwi i w okolicach Wizny, co stworzyłoby największe jezioro zaporowe w Polsce, jednakże jest to sprawa dalszych lat. Przypomnieć tu należy o największym obecnie sztucznym jeziorze w Odmuchowie na Opolszczyźnie, która jest w sezonie letnim terenem masowych wycieczek ze Śląska.

Ostatnie dni Hitlera

(ciąg dalszy)

Otrzymałmy wiadomości, iż Radenow, znajdujący się w odległości 80 kilometrów na zachód od stolicy, padł w godzinach wieczornych. Upadek tej miejscowości oznaczał, iż — właściwie mówiąc — znajdowaliśmy się już na terenie zaplecza rosyjskiego. Coraz bardziej niepokojące wiadomości nadszły również od dowództwa dziewiątej armii. Była ona poważnie zagrożona od strony swoich baz zasadniczych, które znalazły się raptem w rękach nieprzyjaciela. Uratować tę armię od zniszczenia mogło jedynie cofnięcie się na północny zachód w kierunku Berlina. O to też prosiło dowództwo. Ale Hitler kategorycznie sprzeciwiał się tym zamiarom i surowo zakazał odwrotu. Było już po godzinie 18-tej, gdy nadeszły wiadomości o tym, że Rosjanie dotarli do Tempelhofu. Ta wiadomość wpłynęła przynębiająco. Nad kanałem Toltow, na południe od Dablenu, toczyły się zażarte walki. Po Tempelhofie przyszła kolej na lotnisko Gutlow. Pierwsze oddziały zmotoryzowane zwi-

dowców radzieckich dotarli do terenów tego ostatniego lotniska. Jedyną obroną w Gutlowie stanowili uczniowie tamtejszej szkoły lotniczej. Nie było ich wielu. Wszystkiego dwa tysiące. Okopali się oni na terenie samej szkoły. Wszelkie możliwości kontaktów lotniczych ustały. Na rozkaz Hitlera, w nocy nad Berlinem samoloty musiały zrzucić zaopatrzenie, niezbędne dla osaczonej stolicy. Wczorajem, jak zwykle, dostaliśmy wezwanie na kolejną naradę.

HITLER TRACI ANIMUSZ

Hitler stracił swój animusz i to podniecenie, które go cechowało kilka godzin temu. Wyglądał na zupełnie złamanego na duchu. Apatycznie patrzył na nas. Jeszcze bardziej, niż zazwyczaj, trzęsła mu się głowa. Był wyraźnie przygnębiony. Nie miał sił nawet na protesty i zaprzeczenia. Nie mógł zdobyć się na zwykły stęk furii, gdy się dowiedział o niepowodzeniu Steinera, który wbrew jego kate-

gorycznym rozkazom kierował atakiem trzeciej armii. Kiedy usłyszał o tym, z trudem tylko wykrztusił, cędząc przez zęby:

— Mówiłem i powtarzałem, że ten idiota Steiner absolutnie nie nadaje się do tego. Pod jego dowództwem z całego ataku z pewnością nigdy nic dobrego nie wyjdzie!

OSTATNIE REZERWY

Nad nieszcześliwą, obłąkaną stolicą zawisło nowe niebezpieczeństwo. Rosjanie rozpoczęli atak w okolicach Spandawy. Atak ten stwarzał bezpośrednie i nowe niebezpieczeństwo dla Berlina. W związku z tym Hitler rozkazał, aby Reichsjugend-fuehrer Aschman zorganizował nieletnich członków „młodzieży” hitlerowskiej i przekazał te oddziały dowódcy tego zagrożonego odcinka. Miały to być ostatnie rezerwy. Za cenę życia tych niedoświadczonych chłopców fuehrer zamierzał utrzymać nicheldorskie mosty przez Havel do Spandawy. Zadanie to było istotnie ważne. Ale co tu mogli zdziałać młodzi i niewyćwiczeni chłopcy? Biuro kierownictwa „młodzieży hitlerowskiej” znajdowało się na placu Hitlera. Aschman je porzucił i przeniósł swoją siedzibę na Wilhelmstrasse, w pobliżu Kancelarii Rzeszy. (D. c. n.)

Głos Kobiet

Kobiety krajów słowiańskich uczestniczą w odbudowie innych krajów i w wysiłkach ugruntowania pokoju.

Współpraca kobiet polskich z Czechkami

W początkach bieżącego miesiąca bawiła w Pradze 6 osobowa delegacja S.O.L.K. województwa śląsko-dąbrowskiego. Delegacja wzięła udział w Krajowym Zjeździe Jednoty Zen. (czeska organizacja kobieca) oraz była obecna na festiwalu tańców ludowych, zorganizowanych z okazji stulecia ruchów wolnościowych w Czechosłowacji.

Ob. Kocotowa wygłosiła na zjeździe referat o ruchu kobiecym w Polsce. Delegatki polskie ofiarowały kobietom czeskim wyprawki dla 6 niemowląt urodzonych w dn. 2 lutego, to jest w dniu Zjazdu kobiet czeskich.

1000 kobiet w szeregach spółdzielczych

Na Pomorzu w Kościerzynie powstała z inicjatywy Zw. Ucz. Walki Zbrojnej Kaszubska Spółdzielnia pracy „Praca”. Zajmie się ona produkcją przedmiotów artystycznych opartych na wzorach ludowych tego rejonu. Spółdzielnia skupiła w swoich szeregach tysiące kobiet wiejskich zajmujących się poza pracą domową, haftarstwem. Wyroby artystyczne przemysłu ludowego, są poszukiwanym nie tylko w kraju, ale i na rynkach zagranicznych artykułem. Ten fakt zapewnia warunki najlepszego rozwoju tej kobiecej spółdzielni.

Kobiety Jugosławii nie szcędzą sił dla odbudowy swej Ojczyzny

W końcu ubiegłego miesiąca odbył się w Belgradzie Kongres Antyfaszystowskiego Frontu Kobiet Jugosławii. W Kongresie wzięły udział z ramienia Polskiej Organizacji Kobiecej ob. Izumowa, Osóbka-Morawska, Tomczykówna i Pyziakowa.

Ob. Pyziakowa jest tkaczką w PZPB Nr 1 i w obradach Kongresu brała udział w charakterze przedstawicielki włóknarek polskich — Po powrocie z Kongresu podzieliła się z nami swymi wrażeniami z pobytu w Belgradzie.

W Kongresie Antyfaszystowskiego Frontu Kobiet wzięły udział poza Polkami delegatki, Grecji, Albanii, Triestu, Francji, Węgier, Szwajcarii, Włoch, Czech i ZSRR. W Belgradzie na Kongresie Kobiecym obradowało ponad 1000 delegatek pochodzących ze wszystkich zjednoczonych republik jugosłowiańskich.

Obok chłopek i robotnic wzięły w nim liczny udział kobiety inteligentki.

Obradom przewodniczyła minister oświaty Mitra Mitrowicz. Obecność Marszałka Tito na otwarciu obrad kongresowych stała się powodem wielkiej patriotycznej manifestacji kobiet jugosłowiańskich. W dniu otwarcia Kongresu przemawiały przedstawicielki zagranicznych delegacji, dalsze dwudniowe obrady poświęcone były sprawozdaniu i omówieniu wszyst-



Maria Pyziakowa

kich bieżących zagadnień natury gospodarczej kulturalnej, oświatowej itp.

Dużą wagę ma apel, jaki wystosowały uczestniczki kongresu do Międzynarodowej Federacji Kobiet w Paryżu w sprawie zorganizowania jak najszybszej pomocy dla kobiet greckich, więzionych w obozach koncentracyjnych wraz z dziećmi przez reakcyjny rząd ateński.

Praca Jugosłowiańskiej Organizacji Kobiecej jest ściśle powiązana ze sprawami odbudowy kraju i ma na celu przedstawienie życia całego narodu na wyższy poziom oświatowy i kulturalny. Kobiety biorą masowy udział w wysiłku pracy w fabrykach i na roli, prowadzą też wyteżoną walkę z analfabetyzmem. Jugosłowiańska Organizacja Kobieca liczy ponad 3 miliony członkiń (blisko 1/4 ludności). Nie ma rodziny, której kobiety nie brałyby udziału w pracach Antyfaszystowskiego Frontu Kobiet Jugosławii. Prace, których się podejmują zorganizowane kobiety są bardzo różnorodne. Prowadzą kursy dla analfabetek (w samej Chorwacji 695 kobiet dobrowolnie oddaje swój czas na nauczanie). W r. b. kobiety podjęły się nauczycielki czytać i pisać 60 tys. osób. Tworzą brygady pracy budujące szkoły i drogi (kobiety wybudowały wielokilometrową autostradę).

W Parlamencie Jugosłowiańskim zasiada 40 posełek, 5 kobiet piastuje teki ministrów. Uderza każdego cudzoziemca przybywającego do Jugosławii wysiłek i tempo prac w dziedzinie odbudowy kraju — niepośledni jest i wkład kobiet Jugosławii w dzieło odbudowy.

Ciekawą formą pracy dla kraju jest organizowanie się kobiet w „spółdzielniach pracy”. Do spółdzielni tych odwołują się swoje wolności jako — godziny pracy. — Dobrowolnie zaofiarowana praca zostaje wykorzystana na potrzeby społeczeństwa. W chwili obecnej takich spółdzielni istnieje 150 w całym kraju.

Delegatki polskie zwiędziały w czasie swego kilkudniowego pobytu w Belgradzie działając na terenie miasta instytucje opieki nad Matką i Dzieckiem.

Zainteresowanie się całego społeczeństwa jugosłowiańskiego obradami Kongresu Kobiecego było duże. Prasa zamieszczała szczegółowe sprawozdania z toku obrad Kongresu oraz wywiady z członkiniami zagranicznych delegacji, między innymi i delegatkami polskimi.

DIŻURY APTEK

Dotychczasowej oocy dyżurów następujące apteki: Chadyńskie (Pietrkowska 165), Gluchowski (Narutowicza 5), Wójcickiego (Napierkowski 41), Kowalskiego (Rzgowska 147), Kaban (Limańskiego 80), Malczewskiego (Śródmiejska 21), Smolonia (Karłowicka 48)

Dzieci przestępcze w Izbie Zatrzymań powinny być pod fachową opieką

Sprawa przestępczości wśród nieletnich ciągle jeszcze nie schodzi z wokandy sądowej. Zaniedbanie moralne, które jest wynikiem wojny, często nieodpowiednie warunki domowe i rodzinne, lub brak zbawiennego wpływu dobrego wychowawcy — wszystko to są przyczyny, które w znacznej mierze utrudniają walkę z przestępczością wśród młodzieży. Zdaje się również, że zbyt częste w tego rodzaju wypadkach wstydlivość rodziców, czy opiekunów nieletniego złodzieja, lub oszust, nie pozwala innym nawrócić dziecka na dobrą drogę.

Prawo nasze wychodzi ze słusznego założenia, że powodem popełnienia przestępstwa przez nieletnich jest przede wszystkim zaniedbanie moralne, które w tym wieku, gdy psychika jednostki jest jeszcze miękka i podatna na

wpływy, da się usunąć. Aby ten cel osiągnąć, trzeba znać charakter małego przestępcy, jego otoczenie i warunki materialne. Danych tych dostarczają sądowi kuratorowie nieletnich, którzy robią odpowiednie wywiady. W wypadkach bardziej skomplikowanych przeprowadzane są badania lekarskie i psychologiczne.

Na podstawie tego materiału i osobistego kontaktu z nieletnim, sędzia stosuje odpowiedni środek wychowawczy, jak upomnienie, oddanie pod dozór odpowiedzialny rodzicom, czy opiekunom, oddanie pod dozór kuratorowi, lub umieszczenie w zakładzie poprawczym.

Zanim jednak dziecko znajdzie się przed Sądem, często przez pewien czas przebywa w tak zwanej „Izbie Zatrzymań”, która, niestety, u nas w Łodzi nie nosi charakteru wychowawczego, jaki cechuje dom poprawczy. Jest ona bowiem wyłącznie pod opieką organów Milicji Ob., która nie dysponuje odpowiednio wyszkolonym personelem, umiejącym dziecko przestępcze wychowywać.

Powstanie Izby Zatrzymań na tutejszym terenie jest dużym krokiem naprzód — przedtem bowiem dzieci przebywały w areszcie razem z dorosłymi przestępcami, co naturalnie nie mogło mieć na nie dobrego wpływu. Tym niemniej jednak należałoby przy udziale odpowiednich czynników przystąpić do szkolenia fachowego personelu, składającego się nawet z tych samych ludzi, którzy w tej chwili czuwają nad dziećmi w izbie zatrzymań.

W chwili obecnej są to wyłącznie milicjanci, które wykazują dużo dobrej woli. Najlepiej wola — sumy fachowych wiadomości nie zastąpi. Dlatego też dla personelu obsługującego izbę zatrzymań, należałoby stworzyć odpowiednie kursy. Sprawą tą powinny się zająć powołane do tego czynnik. Kurs taki mógłby trwać zaledwie parę miesięcy i zapewne znalazłby się ludzie, którzy bezinteresownie prowadziliby wykłady — tak, że koszt tych kursów byłby minimalny. Wyniki tego typu szkolenia dałyby niewątpliwie dodatnie rezultaty.

Nasze porady

Jak kąpać niemowlęta

Zamieszczane poniżej wskazówki o tym jak kąpać niemowlę przydadzą się niewątpliwie młodym matkom.

Codzienna kąpiel niemowlęcia odbywać się powinna wieczorem przed ostatnim karmieniem. Przeważnie po kąpieli dzieci doskonale śpią, na niektóre jednak kąpiel działa podniecająco i wówczas kąpiel należy przenieść na godziny poranne. Przed kąpielą powinna być przygotowana świeżo umyta wanna, prześcieradło kąpielowe, myjka z materiału frote, prześcieradło mydło, miseczka z ciepłą wodą do przemywania buzi, kmiotki z waty do czyszczenia uszu i nosa, puder, czysta ogrzana bielizna i pieluchy. Woda, w której kąpiemy dziecko powinna mieć temperaturę od 35 — 37 st. Cels. Po namydleniu i splukaniu dziecka osuszamy je dokładnie ogrzanym prześcieradłem, pudrujemy ubieramy w koszulkę i kaftanik i zawijamy w pieluchę. Aby uniknąć tworzenia t. zw. „ciemieniuchy” należy niemowlętom na dwie lub trzy godziny przed kąpielą nasmarować głowę oliwą. Przy pudrowaniu dziecka trzeba się posługiwać wyłącznie pudelkiem z sitkiem, a nie kawałkiem waty trzymanej w pudle z pudrem.

W żadnym wypadku nie wolno do waniek! przed kąpielą dziecka wkładać pieluch itp. Dziecko kąpiemy trzymając je oparte na dłoni i przedramieniu. Jest to jedyne podparcie dziecka w wodzie. Kąpiel powinna być szybka i sprawnie przeprowadzona. Twarz dziecka myjemy uprzednio oddzielnie przygotowaną wodą i specjalnie do tego celu przeznaczoną myjką. Operacji czyszczenia nosa i uszu waczkami dokonać należy już po opłukaniu dziecka po kąpieli.

Praca SOLK na Pomorzu

W Bydgoszczy Sp. Ob. Liga Kobiet zorganizowała kursy dla terenowych działaczek oświatowych. Po przeszkoleniu 30 absolwentek kursu prowadzić będzie akcje zakładania świeżości i kół S.O.L.K. na wsi. Przy działających w Grudziądzu „młodości i Inowrocławiu organizacjach kobiecych, powstają „Spółdzielnie Pracy” w których znajdują za rudnienie kobiety uprzednio do zawodu przeszkolone

Własnymi siłami

Same to zrobimy



Dzisiaj przedstawiamy naszym czytelnikom modele dziecięcych strojów, dwuczęściowych sukien, oraz wzór demonstrujący sposób wykonania, zabawki-lalki.

Pierwsza z sukienek dziecięcych przeznaczona jest dla dziewczynki w wieku od lat 7—12. Składa się z kloszowej szarej lub granatowej spódniczki i czerwonej wełnianej bluzeczki. Następna sukienka jest odpowiednia dla małej dziewczynki. Nierwykła prosta w kroju uszyta być może z jasnej, flanelki lub tkaniny bawełny.



W dwuczęściowych sukienkach, zestawimy spódnice i żakiet z różnych lecz harmonizujących ze sobą materiałów. Powstać mogą one z dwóch starych sukienek. Do tego typu sukien nosić można jasne bluzeczki lub barwne szalik na szyję.

Wiele radości małej dziewczynce sprawi lalka sporządzona w domu ze starej pończochy, waty i kolorowych szmatek. Po uformowaniu części korpusu szepczamy jej ze sobą. Rysujemy lub haftujemy tęsy twarz, przytwierdzamy włosy z włóczki, a po uszyciu z psstych galganek łączymy stroju — gotową zabawkę oddajemy dziecku do zabawy.



Różne nasze codzienne sprawy

Ardown

Pewnego razu król szwedzki, Oskar II, odwiedził jedną ze sztokholmskich pensji.

— Moje dziecko — zwrócił się do uczennicy siedzącej w pierwszej ławce — wymień mi największych monarchów Szwecji!

— Gustaw Adolf i Karol VII — odpowiedziała bez namysłu uczennica, podczas gdy jej sąsiadka mruknęła dość głośno:

— Również i Oskar II.
Król usłyszawszy to, roześmiał się i zapytał podpowiadającą:

— Oskar II? A cóż on zrobił wielkiego?

— Dziewczyzna zarumieniała się, zaczęła się zastanawiać, a ponieważ nie udało jej się nic wymyślić... uderzyła w płacz. Oskar II poglaskał ją po głowie i powiedział:

— Nie płacz, ja też tego nie wiem...

Przyznam się ze wstydem, że i ja też nie wiedziałem, co wielkiego uczynił np. b. król rumuński Michał. Dowiedziałem się o tym z rzetelnego felietonu wydrukowanego w Nr. 38 „Ilustrowanego Kuriera Polskiego” p.t. „Michał rumuński”. Michał — stwierdza nie podpisany autor felietonu — „mężczyzną był w każdym calu...”. „Nie wielu na podobnie wysokich stanowiskach wykazało tyle odwagi i męstwa, co on...”. „Można przypuszczać, że w szeregu widzów Olimpiady Zimowej w St. Moritz, których uprzejmie prasie będzie wypadało zauważyć, znajdzie się też nazwisko (przebywającego obecnie w Szwajcarii) księcia Michała Hohenzollerna”.

Niestety, ku zmartwieniu felietonisty „IKP” musimy stwierdzić, że nazwisko to w szeregu widzów Olimpiady Zimowej nie zostało „zauważone”. Być może, z tego m. innymi powodami, iż spora część „uprzejmej prasy” jest zdania, iż najpiękniejszym czynem b. króla Michała jest... opuszczenie przezeń tronu.

„Wydział Medycyny Społecznej Zarządu Miejskiego — czytamy w stołecznym „Robotniku” (z dn. 20. II. b.r.) — w porozumieniu z Kuratorium Szkolnym Okręgu Warszawskiego zainicjował po raz pierwszy w Stołecy akcję obowiązkowego kąpienia uczniów szkół podstawowych. Obowiązkiem kąpieli higienicznych podlegają dzieci z przedszkoli...”

To bardzo ładnie, ale... czy ze „starszymi”? Co, powiedzmy, z dorosłymi nie tylko Stołecy, ale i Łodzi? Przysłowie twierdzi, że my, Polacy, jesteśmy „w gorącej wodzie kąpani”, ale statystyka łódzkich kąpielisk wykazuje, że prawie nikt nie korzysta z „gorącej wody”, chociaż mało kto w Łodzi posiada własną łazienkę.

Ano, widocznie z naszymi dorosłymi trzeba „jak z dzieckiem” — zarządzić przymus kąpiel i prowadzić za rączkę do wanny...

R.m. w nocy p.t. „Skandal” („Kuznica” z dn. 15. II. b.r.) stwierdza, że „od paru tygodni cała prasa i opinia publiczna hu-czy w słusznym oburzeniu na aferę znaną w Warszawie kolaborantki, współpracownicy „Fal” i „Nowego Kuriera Warszawskiego” i innych szmatławców — Heleny Wielgomasowej”.

Zgadza się. Cała prasa i opinia publiczna „hu-czy”, lecz dotąd jakoś bez żadnego echa ze strony Ministerstwa Sprawiedliwości, które winno zrewidować „wygraną” Wielgomasowej w słynnym procesie wrocławskim.

Czyżby z „wojgiej” chmury nad Wielgomasową miał wyniknąć przysłowiowy mały deszcz?

„Bitwę w St. Moritz wygraliśmy”... „zagraniczne gazety piszą o nas — „braves Polonais”, „o oczach opinii świata zwyciężyliśmy w olimpijskim boju”... „po St. Moritz może słusznie rościć pretensje do wybicia się”... — oto wymyki z artykułu ob. Olkowskiego w „Gazecie Zachodniej” p.t. „A jednak nie na szarym końcu”.

Znając z prasy historie arcyniefortunnego udziału polskich sportowców w tegorocznej Olimpiadzie Zimowej, zgadzamy się z ob. Olkowskim na jedno: że mianowicie „po St. Moritz możemy słusznie rościć pretensje do wybicia”... tych wszystkich sprawozdawców, którzy szerzą fatalną megalomanię w naszym sporcie. W pierwszym szeregu znalazłby się tutaj właśnie wyżej wymieniony Olkowski.

E. TAM.

W związku z kryzysem finansowym w Anglii

CHOROBA

Do cichego gabinetu, w którym siedział lekarz, z trudem przecisnęła się przez jednoskrzydłowe drzwi otyła osoba licząca około 35 lat.

Potężną ręką poprawiła pretensjonalnie loki, westchnęła w taki sposób, że aż zatrzępotały papiery na stole lekarza i odezwała się basem:

— Dzieńdoberek!

— Dzień dobry odrzekł lekarz. — Czy pani Zydelek?

— Nie inaczej!

— To proszę usiąść. Kto panią skierował?

— A kto mnie miał skierować? Sama się skierowałam...

— Na co się pani skarży?

— Przede wszystkim na komitet domowy! Pan doktor wie, że dzisiaj...

— Chwileczkę. Pytam, co pani dolega?

— Boże święty!... Przecież we mnie same choroby, ani krzty zdrowia nie posiadają.

— My na słowach nie polegamy, sami musimy odkryć chorobę...

chać, jeszcze, teraz nie oddychać... no, ze strony serca nic nie grozi...

— Ale wewnątrz coś jakby ciągnie...

— Jak to — ciągnie?

— A no ciągnie. Rano wstałam — ciągnie. Siedzę — ciągnie, położę się — ciągnie. Ciągnie i ciągnie...

— Chwileczkę! Proszę objaśnić rozsądnie, w jaki sposób ciągnie?

— W jaki sposób? Na przykład sama chcę iść naprzód, a wewnątrz ciągnie mnie do tyłu. Chyba jasne?

— Nie, jakoś nie znamy takiej choroby.

— Faktycznie. To choroba ukryta. Nie łatwo ją wyczuć. Co innego czkawka, albo ból zębów, bo i ząb mnie bolał przedwczoraj. Tak bolał, tak bolał... Proszę, niech pan doktor zapisze a propos zęba.

— Nie, nie będę pisał. W ogóle widzę, że jest pani zdrowym człowiekiem.

— Ja? Zdrowa? Klamię się nisko! Przecież panu mówię: głowa mnie boli, gardło, serce, przepona, kiszki, a i sama źle się czuję.

— Nie rozumiem. Jaktó — „sama”?

WESOŁY GŁOS

— A to ci pech! Jak na złość wszystkie moje choroby znajdują się wewnątrz. Miałam wprawdzie jednego czyraka z zewnątrz, ale i ten w tym tygodniu się schował.

— T— a — a — k? A prócz czyraka, co pani jeszcze dokuca?

— A właśnie! Komitet domowy, sąsiadka Kuprowska i mąż mi za skórę włoży...

— Znowu? Przecież prosiłem, ażeby mówić tylko o chorobach.

— Przecież mówię, tylko nie wiem, od czego zacząć... Czy można od głowy?

— Można. Co z głową?

— Nie takiego. Głowa jak głowa. Ale na przykład wystarczy pokłócić się w nocy z meżulkiem, a z rana głowa pęka w kawałki, jak gdyby w niej stolarze heblowali.

— Powiedzmy. To znowu nie taka straszna choroba. Dalej co?

— Dalej z gardłem coraz gorzej. Dawniej, bywało przez trzy godziny klócić się z Kuprowską — i nic, a teraz chryпки dostaje. Mogę opowiedzieć coś o sercu. Niby stuka, tam, gdzie powinno, zakręci się, zakręci — i znika.

— Cóż, posłuchamy serduszka. Oddy-

— Jak? Tak, że każda część boli z osobna, a oprócz tego sama źle się czuję. Szczególnie, kiedy zobaczę Kuprowską. Ona doprowadza mnie do zupełnego kalectwa.

— Chyba pani ją?

— Nie ma jej do czego doprowadzać. I tak już dostała urlop zdrowotny na miesiąc. Choroba! I to właśnie doprowadza mnie do pasji. Przy łada okazji w oczy urlopem kłuje. Doktorze, a nie mogłabym ja tak dostać urlopu chociażby na tydzień? Jej na złość, hm?

— Nie, nie mogłaby pani!...

— No, co to panu szkodzi? I komitet domowy nie będzie mnie męczył składkami na reperację pompy i... Napisalby pan doktor skierowanko...

— Nie napiszę. I proszę powiedzieć, by wśród następny, pani Zydelek... No, tak, może pani już wstać.

— Wstaje, przecież wstaje... I to ma nazwać się doktor. Powinien przynosić ulgę cierpiącym, ale tylko ta klempa Kuprowska ma szczęście do medycyny...

Korpulentna Zydellkowa opuszcza gabinet lekarza.

Tłumaczył J. S.

Stefan Stefański

STARUSZEK

Pociąg miał właśnie odejść, gdy otyła dama i młody facet stojący w oknie wagonu, ujrżeli na peronie jakiegoś miłego spóźnionego staruszka.

— Posuńcie się, państwo — rzekli do pasażerów — Zróbmy miejsce dla miłego spóźnionego staruszka.

Staruszek znalazł się w przepelnionym przedziale, przycisnął do piersi teczkę, rozzejrzał się wokół i mruknął zjadliwie:

— Proszę człowieka do wagonu, a miejsce siedzącego nie dadzą. Chamstwo, psia-krew, i brak szacuniku dla swego wlosa.

— Niech pan usiądzie — rzekła uprzejmie młoda panna, wstając z ławki.

— Pewnie że usiądę — rzekł surowo staruszek — a ustać, moja panno, należało bez mojego przypomnienia.

Rozparł się wygodnie na siedzeniu i ciągnął dalej z oburzeniem:

— Ze też się tyle hołoty tutaj nabierało, jakby innych przedziałów nie było. A powietrza zupełnie brak. Czuję, że mi się zaraz niedobrze zrobi i w ogóle będę wymiotował...

Parę osób z najbliższego otoczenia spojrzęło z obawą na miłego staruszka, po czym bez słowa przeniosło się z bagażami na korytarz. Staruszek nie zwrócił na to uwagi, gdyż właśnie zajął się damą i facetem, którzy stali przy oknie:

— Zdziczenie obyczajów i egoizm. Wleźli sobie najbezpieczniej w okno i zastaniają. A innym dać widok nie laska?

Zmieszana słuszną uwagą para przesuwała się w głąb przedziału, chudy pan w binoklach uśmiechnął się pochlebnie w stronę staruszka.

— Poznać głupiego po śmiechu jego — warknął miły staruszek — Czego się pan cieszysz?

— Bo, tego, pociąg ruszył — odparł pan w binoklach, aby coś powiedzieć.

— Wielka mi rzecz. Na to i pociąg, aby ruszył. Zreszta on i tak pod Swedowem stanie, na mostku. Kto wie, jak dobrze pójdzie, to się mostek dziś pod pociągiem zawali, bo marnie zreperowany. Wiec gdzie tu powód do uciechy?

Cisza zaległa przedział. Otyła dama wyjechała z walizki zawiniatko z jedzeniem. Nim jednak podniosła bułkę do ust, staruszek zdążył warknąć na cały głos:

— Taką to i uezis demokracja: jeden na chleb nie ma, a drudzy frykasu zażerają. Człowiek głodny i tyle.

Skarga staruszka wywołała znaczne odprężenie wśród pasażerów.

— Pan głodny, panie starszy? — zapytał z przejęciem wysoki mężczyzna w czapce kolejarzkiej — Proszę bardzo, ja tu mam kawałek schabiku.

— A ja jajeczka na twardo — pisnęła baba w żalobie.

— Znajdzie się też coś do picia — rąbnął basem grubas w maciejówce.

— Po kolei, po kolei — rzędził staruszek — Nie znoszę tłoku i w ogóle barbarzyństwa. Nie myślcie też, że robicie mi laskę. Wasz psi obowiązek dokarmić biedaka, który kartek żywnościowych nie dostaje, i o którym rząd wasz, można powiedzieć, zapomina.

Obłożony poczęstunkiem zapomniał staruszek języka w gębie. Uszło też jego uwadze, że na stacjach po drodze weszło kilka nowych osób. Pasażerowie spoglądali życzliwie, jak dziadek wtrzącha wiktuaty i milczy, gdy wtem rozległ się zduszony krzyk staruszka:

— Złodziej! Milicja!

— Co się stało? — zapytał zdziwiony mężczyzna w czapce kolejarzkiej:

— Złodziej! — darł się miły staruszek — Naciągnęliście mnie na to wasze wstrętne żarcie, aby mi ukraść teczkę! Gdzie moja teczka? Milicja!!!

— Zaraz, zaraz, panie starszy — wtrącił uspakajająco grubas w maciejówce tylko bez krzyku. Bidny z pana dziadek, wiemy! Na teczkę się panu złożymy.

Ale to jeszcze bardziej podnieciło staruszkę:

— Wy petaki, na moją teczkę się złożycie! Niedoczekanie wasze! Zatrzymać pociąg!

Ano, nie trzeba było zatrzymywać: sam na stacji stanął. Skrzyknął staruszek milicję, żeby wrotokół spisała. I tu ciekawe rzeczy na jaw wyszły: miły staruszek — ponoć w teczce 500 kawalków w walucie obcej i krajowej posiadał. Z inicjatywy własnej, mówił, uciulał, żeby interes jakiś w Warszawie założyć.

Biedny staruszek! Zdziczenie obyczajów u nas po wojnie tak fatalne, że nikt z pasażerów współczucia mu nawet z powodu utraty teczki nie wyraził. Chamstwo, psia-krew, i tyle.

Karol Kowalski

On jest za tym!

— I popatrz, popatrz, panie Ciemniak, Czy ja nie miałem wtedy racji, Kiedy peany — jak to mówią — Piao się ku czei demokracji?

Wszystko się dziś odbudowuje W tempie po prostu znakomitym! Weźmy na przykład nasz port w Gdyni... — Nie wiem, nie byłem, panie, przy tym!

— Albo Warszawa, panie Ciemniak. Toż to ruiny same były! A dziś przy starym Nowym Świecie Domy dachami się pokryły!

Dziś się możemy przed obcym! Pochwalić tamtym albo i tym! Plan wykonany w stu procentach... — Nie wiem, nie byłem, panie, przy tym!

— E, Ciemniak, niech pan nie udaje, Niech pan nie mówi, iż pan nie wie, że zbudowano np. mosty Dwa pod Szczecinem, jeden w Tczewie,

Właśnie otwarto je niedawno... Czyż to nie sukces znakomity? A na to Ciemniak kręcąc nosem: — Nie wiem, nie byłem, panie, przy tym!

— Hm — rzeknę — ale za to może Zna pan umowy nowej skutek: Związek Radziecki nam na Śląsku Zbuduje całą wielką hutę?

Ten hojny prezent jest przykładem, Jak dziś urządać trzeba pokój... Wtem zdanie przerwał mi p. Ciemniak z b. tajemniczym błyskiem w oku:

— Pokój! — wyszeptał — Ach, nic z tego, Niedługie już miesiące zleca, A zobaczmy, jak na świecie Trzećią wojenkę, panie, wzniecą...

Bo wojna będzie, mówię pannu, To jest pewnością dziś niezbitym... — Phi — uśmiechnąłem się złośliwie — A był pan, panie Ciemniak, przy tym?

A na to Ciemniak rzekł poufnie: — Gdy poruszymy te tematy, Przyznam, że choć nie byłem przy tym, lecz bardzo, bardzo jestem ZA TYM!

LUDWIK JERZY KERN.

Rozmowa

Kablem, który po dnie oceanu biegnie prosto drogą podmorską, rozmawiało ze sobą dwóch panów oczka przy tym mrużąc szelmowska. Każdy z nich miał na sobie frak, rozmawiali mniejwięcej tak:

— Hallo, hallo, kto przy aparacie? Tutaj mówi z New Yorku Jahn Smith! — Aaa! Gut morgen, gut morgen, kamracie!

Mówi Miller! Jak stoimy dziś? Deutschland górą!!!! Gott sei dank! O'key!

O! Heil Hitl... przepraszam... Heil Clay! — Co? Ze krzyczą? To głupstwo, herr Miller!

Pan jest dzielny, przed panem kariera! Pan wie dobrze, co to jest sztylet! John Smith za to popiera Millera! Na to Miller: — Gott sei dank! O'Key!

O! Heil Hitl... przepraszam... Heil Clay! — No, a potem, a potem, herr Smith, Gdy za waszym wstaniem poparciem, gdy będziemy mocniejsi, niż dziś, odwiedzimy się wam za żarcie.

Za to wszystko, Gott sei dank! O'key! O! Heil Hitl... przepraszam... Heil Clay!



Pan naczelnik dzwonił ?!!!



Oj, dola-r, dola-r...

Serce Łodzi bije bez przerwy

Praca Elektrowni Łódzkiej

Źródło mocy naszych fabryk

Jeżeli będziemy czynić porównanie anatomiczne, to musimy uznać elektrownie niewątpliwie ZA SERCE NASZEGO MIASTA. Od tego, czy ona pracuje, zależy TĘTNO CAŁEGO ŻYCIA GOSPODARSTWA, od tego zależy ruch w naszych fabrykach i warsztatach, bieg tramwajów, oświetlenie ulic i mieszkań itd.



Józef Dyktyński
palacz, członek PPR

Eugeniusz Filipowicz
st. palacz, członek PPS

W „nowej kotłowni” mieści się ciekawy przyrząd, podobny do olbrzymiego termometru. Jasne światło wskazuje, z jakim napięciem w danej chwili elektrownia pracuje. W tej chwili światelko wskazuje na skali cyfrę 32 i pół. Oznacza to, że elektrownia pracuje z napięciem 32.500 kW. — Światelko to — jak objaśnia tow. Kamieniak, kierownik kotłowni — nigdy nie gaśnie. W pewnych porach dnia podnosi się ono i osiąga szczyt, w godzinach nocnych opada. Najniższy poziom osiąga w nocy z soboty na niedzielę. Ale i wtedy wynosi około 10.000 kW. Nawet w dniach „bezkrolewia”, które nastąpiło po ucieczce Niemców, nie zgasiło ani na chwilę to światelko, zatrzymując się na poziomie 2-3 kW.

I w tych dniach serce Łodzi bić nie przestało, choć trzeba to przyznać, uderzenia jego były bardzo słabe.

Elektrownia Łódzka zatrudnia dziś około 1.600 osób. Plan produkcyjny w roku ubiegłym został lekko przekroczony. Produkcja energii elektrycznej w r. 1947 wyniosła 227 milionów kWh, co stanowi wzrost o kilkadziesiąt procent w porównaniu z latami przedwojennymi. Okoliczność ta tym bardziej wymaga podkreślenia, że urządzenia energetyczne Elektrowni Łódzkiej zostały w czasie okupacji w dość dużym stopniu zużyte, co przyczyniło się do obniżenia ich mocy wytwórczej. Z tego powodu pracowała elektrownia do grudnia 1947 bez rezerw, a uszkodzenie lub remont kotła czy turbiny wywoływały nieważne zakłócenia w dostawie prądu.

Uruchomienie linii Śląsk — Łódź pozwala na dopływ taniego prądu ze Śląska a niekiedy jeszcze tańszego prądu z Rożnowa. Ułatwia to w znacznej mierze sytuację Elektrowni Łódzkiej, której udział w uruchamianiu nowej linii był zresztą niemały.

Powoli włączają się w ruch współzawodnictwa pracy i pracownicy Elektrowni. Wprowadzono regulamin premiowania w kotłowni, uzależniający wysokość premii od wydajności pracy (od dodatkowej produkcji pary w okresie szczytowych napięć), oszczędności na węglu i racjonalnej ochrony kotła (wyrazem czego jest ilość pary, wytworzonej dodatkowo pomiędzy dwoma czyszczeniami kotła).

Zastosowanie nowego regulaminu przyczyniło się z jednej strony do podniesienia dyscypliny pracy, wzrostu wydajności i zmniejszenia zużycia węgla na jednostkę wyprodukowanej energii, z drugiej zaś strony przyniosło podniesienie zarobków.

Niestety, ruch współzawodnictwa w Elek-

trowni nie nabiera jeszcze żywszych form, a organizacje partyjne nie wykazują jeszcze należytego zrozumienia dla konieczności organizacyjnego ujęcia i spopularyzowania tego ruchu. Nie wszystkie nazwiska produkcyjnych robotników znane są kierownictwu przedsiębiorstwa, jak również kierownictwu partyjnemu.

Nie wątpimy, że stosunek do tych spraw zmieni się. Jeśli chodzi o świadczenia socjalne — Elektrownia może poszczycić się pierwszorzędnie urządzonym ambulatorium. Projektuje się zorganizowanie ambulatorium dentykologicznego i przedszkola na 50 dzieci.

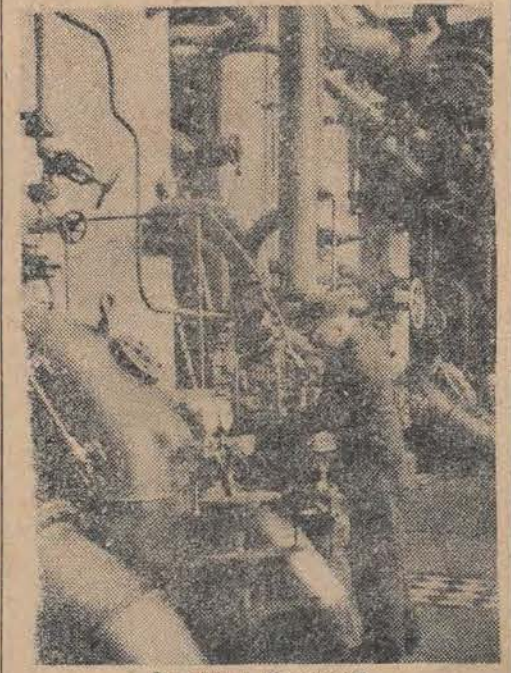
Plan inwestycyjny na rok 1948 przewiduje dość poważne pozycje: zakończenie budowy nowego kotła wysokoprężnego (35 atmosfer) o produkcji 100 ton pary na godzinę, co podniesie wydajność kotłowni o przeszło 30 proc. Poza tym przewiduje się rozbudowę urządzeń do zmiekania wody. Woda trawdga sprzyja szybkiemu tworzeniu się osadu czyli kamienia kotłowego, co z kolei zmniejsza sprawność cieplną kotłów i powoduje częste ich remonty.

Jeżeli wziąć pod uwagę, że remont kotła trwa przynajmniej tydzień, łatwo się zorientować, na ile wzmocni produkcja energii dzięki budowie nowych urządzeń. Mocno daje się we znaki brak wykwalifikowanych kadr technicznych.

Kierownictwo i pracownicy Elektrowni — kierownik kotłowni — przy swoich maszynach

Łódzkiej są na ogół zadowoleni z wyników swojej pracy.

Fakt, że miecz Demoklesa — wieczna groźba braku prądu nie wisi już nad głowami sześćsettyśięczonej ludności naszego miasta, cieszy nie tylko łodzian, ale i pracowników elektrowni.



Bronisław Kamieniak

Sprzedaż domków poniemieckich w końcu roku

Sprzedaż domków poniemieckich wywołała duże zainteresowanie wśród łodzian, a szczególnie wśród obecnych mieszkańców przewidzianych do sprzedaży posesji, którzy chcieliby nabyć je na własność.

Jak nas informuje Zarząd Nieruchomości, wszelkie w tej sprawie starania są jeszcze bezcelowe. Zarząd przystąpił dopiero do spisania wykazu nierucho-

mości, sprzedaż ich natomiast nastąpi w końcu roku. Będzie ona poprzedzona specjalnymi ogłoszeniami, pierwszeństwo w nabyciu będą mieli dotychczasowi mieszkańcy.

Zarząd Nieruchomości nie ustąpi również na jakie i na jak długoterminowe raty rozłożone będą płatności. Chętni muszą uzbroić się w cierpliwość pamiętając, że domki nikomu „nie uciekną”.

Dlaczego brakowało obuwia dla ludzi pracy

Wielka afera w firmie „Bata“

Nadużycia sięgają kwoty 7 milionów zł

Wywiadowcy Wydziału Śledczego Komendy M. O. zauważyli, że od pewnego czasu w magazynie „Bata”, Gdańska Nr 81, wywożą towar jacyś podejrzani osobnicy. Dokładnie przeprowadzone obserwacje i wywiady dały wyniki rewelacyjne: ustalono, że Jan i Stefan Kaletowie, zamieszkali w Warszawie wywożą za fikcyjnymi kwotami duże ilości obuwia. Dnia 21. I. br. w związku z powyższymi obserwacjami zatrzymano pod Łowiczem samochód ciężarowy należący do braci Kaletów naladowany obuwem. Zapytani bracia Kaleta oświadczyli, że towar nabyli z magazynu firmy „Bata” za sumę ponad pół miliona złotych. Ponieważ rachunki swym wyglądem nasunęły podejrzenia, auto wraz z ładunkiem 260 par rozmaitych butów zatrzymano, skierowując je do Komendy M. O. w Łodzi.

Aparat śledczy wszczął energiczne dochodzenia, które wykazały nadużycie w magazy-

nie „Bata” na sumę ponad 7 milionów złotych.

W związku z tą aferą aresztowani zostali: pracownicy „Bata” Józef Sobieraj, Cementowa 14, Zbigniew Kowalczyk, Srebrzyńska 99, Jan Cieśla, Gdańska Nr 112, Jan Nowakowski, Częstochowska 58, Marian Potasiński, Piotrkowska 253, Samuel Web, Narutowicza 56, Tadeusz Opicz, Plac Zwycięstwa 10. Ustalono, że wyżej wymienieni mimo dostarczenia dużych transportów obuwia, nie honorowali rozdzelnika i połowę otrzymywanych transportów rzucali na spekulację. Wyrafinowani złodzieje, aby nie rzucić na siebie podejrzenia, rachunek za sprzedane swym klientom obuwie fałszowali, podając jako odbiorcę firmę prze-

widzając w rozdzelniku. Dzięki czujności naszej Milicji afera obuwiana w firmie „Bata” została wykryta w samą porę — a złodzieje unieszkodliwieni.

Przemysłowcy-zbrodniarze niemieccy na ławie oskarżonych

(Dalszy ciąg ze strony pierwszej)

W czerwcu 1940 roku kierownictwo zakładów Lohman-Werke w Pabianicach objęli Harald Sudeck, Erich Schreiber i Walter Thalenhorst. Dyrekcja w Pabianicach była całkowicie niezależna od centrali zakładów w Bielefeld w Niemczech.

Firma podlegała Ruestungskommando (Komenda Uzbrojenia) w Łodzi. Produkowano tam bezpieczniki, części do samolotów, tanków itp.

NIEWOLNICZA PRACA

W Lohman-Werke w Pabianicach pracowało 600 robotników, w liczbie tej 550 Polaków, zdanych całkowicie na łaskę i niełaskę dyrekcji. Brak jakiegokolwiek ochrony pracy doprowadzał do niestychanej eksploatacji polskiego robotnika — pracowano tam do 18 godzin na dobę.

Postrachem robotników był tak zwany bunkier — ciemny loch piwniczny, wilgotny, zimny i bez okien. Za najmniejsze przewinienie nawet słabi i chorzy byli tam przetrzymywani przez szereg dni o głodzie. „Niepoprawni” — kierowani byli przez dyrekcję do gestapo, którego metody postępowania znane są wszystkim.

Od roku 1941 Werkschutzce pałkami gumo-

wymi i rewolwerami zmuszali robotnika do pracy ponad siły.

Do metod zastraszenia robotnika zaliczał się także apel. Wśród wielu bestialskich apeli upamiętnił się apel w maju 1943 roku. Dyrektor zakładów wygłosił wtedy do robotników przemówienie, utrzymane w niezwykle ostrym tonie i oznajmił o skazaniu na obóz karny trzech robotników polskich: Mariana Świrzaka, Zygmunta Kraja i Sajdy. Przez 8 tygodni byli oni więzieni na Sikawie.

Thalenhorst znalazł raz w czasie rewizji u robotnika Pietrasika 3 kg węgla, które ten chciał zabrać do domu dla ogrzania pokoju — dziecko miał chore. Thalenhorst wydał Pietrasika w ręce gestapo. Pietrasik po 3 ch miesiącach pobytu w więzieniu zmarł.

POD GROŹBĄ ŚMIERCI

W sierpniu 1944 roku, kiedy Niemcy w krajach okupowanych zaczęli tracić grunt pod nogami Lohman-Werke w Pabianicach rozpoczęły ewakuację. Dyrekcja zniszczyła całkowicie budynek fabryczny, część maszyn wywozła, a robotnicy zostali pod groźbą śmierci zmuszeni do podpisania „dobrowolnej” deklaracji na wyjazd w głąb Niemiec. Zostali oni

zatrudnieni również w zakładach przemysłu zbrojeniowego w Sunderm.

WYKRĘTNE ZEZNANIA

Pierwszy spośród oskarżonych zeznaje Harald Sudeck. Ma on przygotował plik notatek i systematycznie i szczegółowo stara się przy pomocy znanych już Sądowi z innych procesów zbrodniarzy niemieckich wykretów zmniejszyć swoją winę, do której zresztą wcale się nie przyznaje.

Stara się dowiedzieć, że robotnicy nie byli zmuszani do pracy w zakładach. Sudeck broni współoskarżonych Schreibera, Thalenhorsta i Sternberga, twierdząc, że nie byli oni kierownikami firmy.

Sudeck usiłuje przedstawić się w roli „dobroczyńcy” robotników polskich, którym „dostarczał” pracę. Pracę za grosze, represje i bicie...

Na sesji południowej zeznawali następni oskarżeni. Jutro będą oni uzupełniać swoje zeznania, a we wtorek będą zeznawać świadkowie — robotnicy z pabianickich zakładów w liczbie około 100 osób. Dopiero ich zeznania rzucą prawdziwe światło na zbrodnia działalność oskarżonych.

OZWIENIENIA

ZJAZD ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO

Jak się dowiadujemy, w dniu 17 i 18 lutego br. odbędzie się Sprawozdawczy Zjazd Okręgu ZNP w auli Państwowej Szkoły Technicznej - Przemysłowej przy ul. Żeromskiego 115. Po wybraniu poszczególnych Komisji mających na celu przepracowanie odnośnych problemów i po przeprowadzeniu dyskusji zostanie zarządzona przerwa w pierwszym dniu obrad, podczas której odbędzie się wspólny obiad i teatr.

W drugim dniu Zjazdu Zarząd i Komisja Rewizyjna złożą sprawozdania ze swojej działalności, poczym odbędzie się sprawozdanie Komisji Mandatowej i dyskusja nad wyłożonymi sprawozdaniami.

W następnym punkcie programu przewidziane są wybory prezesa Zarządu Okręgu, Komisji Kontrolującej, prezesa Sądu Organizacyjnego i jego zastępcy. Z kolei zostaną uchwalone odpowiednie wnioski, poczym nastąpi zamknięcie Zjazdu.

Obrady w pierwszym dniu Zjazdu rozpoczną się o godz. 10-tej, a w drugim dniu o godz. 9-tej.

ODCZYT RED. POLLAKA

Towarzystwo Przyjaźni Polsko - Radzieckiej zaprasza członków i sympatyków na odczyt red. Seweryna Pollaka pt. „Życie kulturalne w ZSRR”, który odbędzie się w lokalu własnym przy ul. Piotrkowskiej 272b w dniu 17. II. br. o godz. 19-tej.

WIECZÓR AUTORSKI JANA HUSZCZY

W poniedziałek dnia 16 bm. w Miejskiej Galerii Sztuk Plastycznych Wydział Kultury i Sztuki Zarządu Miejskiego w Łodzi urządza wieczór autorski Jana Huszczy. Początek o godz. 19-tej. Wstęp bezpłatny.

ODCZYT J. A. KRÓLA

W Klubie literacko-społecznym „Wieś” Piotrkowska 133 II p. odbędzie się we wtorek 17 lutego o godz. 20 odczyt Jana Aleksandra Króla pt. „Rogalki literackie”.

WALNE ZEBRANIE

Związek Zawodowy Pracowników Handlowych i Biurowych Oddział w Łodzi zwołuje Walne Zebranie Członków na dzień 29-lutego rb., niedziela, na godzinę 9-tą rano, w sali CRDK, ul. Piotrkowska 243, celem wyboru nowych Władz Związku.

Zebranie rozpocznie się punktualnie o godzinie 9-tej rano bez względu na ilość obecnych.



Ządać wszędzie!

CENTRALA ZBYTU
PRZEMYSŁU SKÓRZANEGO
WYDZIAŁ GOSPODARCY

Łódź, ul. Czackiego 16

ZAKUPI DO STOŁOWKI

2 KOTŁY
emaliowane

1123-K pojemności a,50 litrów

F

OGÓLNOPOLSKIE ZRZESZENIE
PRYWATNEGO PRZEMYSŁU
FARMACEUTYCZNEGO

w Warszawie, ulica Złota 9

Wyrób i Sprzedaż Konfekcji

M. WAJS i S-ka

Łódź ul. Piotrkowska 36 tel. 268-23.
dawniej ul. Piotrkowska 16

876-k

FARBIARNIA

„TEXTYL“

przyjmuje

do farbowania przędzę i dzianinę
łedw. i bawełnianą, płaską i workową
oraz firanki do wykończenia.

Łódź, Kilińskiego 234, tel. 184-81

906-k

WYRÓB TKANIN

Jedwabnych i Półjedwabnych

W. Antczak i D. Fajner

TKALNIA MECHANICZNA

Łódź, ul. 11-go Listopada 102

867-k

MECHANICZNY WYRÓB SKARPET

Józef Jasiński

Łódź, 11-go Listopada 67

905-k

Towarzystwo Ekspedycyjne

WAREKS

sp. z o. o.

Międzynarodowe transporty.

Centrala: Warszawa, Nowogrodzka 40.

Oddział: Łódź, Bandurskiego 6.

902-k Kraków, Rynek Główny 11.

1022-k

TKALNIA MECHANICZNA

„SCHIENDLER“

w. Dzierżawie Łódź - Chojny,
Pryncypalna 15

E. KOWALSKI i S-ka tel. 187-18.

Konto:

Bank Zw. Sp. Zarob. w Łodzi
Nr 1440

877-k

ZAKŁAD TAPICERSKI

Łódź, M. Skłodowskiej 8 (Podleśna)

poleca:

oryginalne metalowej konstrukcji kanapy-
łóżka, tapczany, oraz duży wybór leżanek.
Wykonanie solidne. Ceny niskie.

Firma egzystuje od 1910 r.

380-k (Sklepu nie posiada).

878-k

Hurtowa sprzedaż galanterijno-tekstylina

JERZY JANICKI

Łódź, ul. Narutowicza 18. tel. 141-18.

Wielki wybór

903-k galanterii, tekstylii

Wysyłany za zaliczeniem pocztowym:

1027-k

RESTAURACJA

„BACHUS“

Łódź, ul. Narutowicza 1

Zaprasza na dobrą kuchnię i zakąski
w wielkim wyborze.

Obsługa prędką

Z poważaniem
ZARZĄD

1019-k

GDAŃSKIE
PRZEM. - HANDL.
ZAKŁADY
FARMACEUTYCZNE

PRODUKUJĄ:

MACZKI ODŻYWCZE
DLA DZIECI:

Calcispiess, Calcifructin.
PROSZKI OD BÓLU
GŁOWY „PSZCZÓŁKA“
ORAZ INNE ARTYKUŁY

SPIESS i S-ka

Sp. z o. o.

1024-k

**DOM
SANITARNY**

SP. Z O. O.

DZIAŁ

HURTOWEJ SPRZEDAŻY
ARTYKUŁÓW APTECZNYCH
I DROGERYJNYCH

Łódź, ul. Piotrkowska 91
tel. 121-08

1021-k

LABORATORIUM

Dr STANISŁAW KLAWE

Sp. z o. o.



Warszawa

ul. Żurawia Nr 26

1022-k

SUROWCE ODPADKOWE

SKUP I SPRZEDAŻ
ODPAWKÓW WŁÓKIENNICZYCH
SZMAT I MAKULATURY

Łódź, Sienkiewicza 28. Tel. 162-16

RESTAURACJA

„TIVOLI“

ZAPRASZA WSZYSTKICH, KTÓRZY CHCA
MILE SPĘDZIĆ CZAS,
WYSMIENITA KUCHNIA
WYBÓR TRUNKÓW
UPRZEJMA USŁUGA

CODZIENNIE KONCERTUJĄ

B-CIA PINDRASS

z doborową orkiestrą

Łódź,

ul. Daszyńskiego 1

tel. 126-30

1027-k

WYRÓB
TRYKOTU

i BIELIZNY TRYKOTOWEJ
Ludwik Raziewicz i S-ka

Łódź,
Próchnika 5
tel. 131-74

871-k

883-k Pierwsza Łódzka Hurtownia
Owoców i Warzyw

W. JABŁOŃSKI i S-ka

Łódź, Żeromskiego Nr 36, tel. 109-35.

Konto czekowe K. K. O.-Łódź, Nr 405.

**RADIO
ELEKTROTON**

Łódź, Piotrkowska 99.

Sklep tel. 150-35 Warsztat.

881-k

HURTOWO - KOMISOWA
SPRZEDAŻ OWOCÓW I WARZYW

W. KOWNACKI i S-ka

Łódź, ul. Żeromskiego 38

tel. 103-90

884-k

ZAKŁAD I SPRZEDAŻ
ARTYKUŁÓW
ELEKTROTECHNICZNYCH

Tad. Grodzki i S-ka

Łódź, Andrzeja Struga 7, tel. 211-84

882-k

Wytwórnia Wstążek i Tasiem

Z. Piotrowski

Łódź, ul. Nowotki 43, tel. 185-55.

928-k

Stolarnia Mechaniczna

M. Kwiatkowski

Łódź, ul. Bandurskiego 15

936-k

MECHANICZNA
FABRYKA POŃCZOCH

W. BOROWSKA

Łódź,

UL. 11-go LISTOPADA 26

tel. 180-38

872-k

FABRYKA
WYROBÓW
WŁÓKIENNICZYCH

Karol Szymański

Łódź,

KILIŃSKIEGO 25

873-k

WYTWÓRNIA BIELIZNY

„OPUS“

właśc. W. LISAK i S-ka

Łódź, ul. Piotrkowska Nr 50

tel. 212-05

874-k

PRACOWNIA SUKIEN

ADELI RADKE

Łódź, ul. Nawrot Nr 13

1010-k

PRACOWNIA
BIELIZNY DAMSKIEJ

„O L - M A“

ŁÓDŹ, Al. Kościuszki 45 m. 8

1010-k

BAR-RESTAURACJA

„SMAKOSZ“

Łódź, ul. 6-go Sierpnia 2. Telefon 168-75

zaprasza swoich Stałych Bywalców

Wyborowa kuchnia. ♣ Nowy Zarząd.

1018-k

200-tysięczna armia rzemieślników polskich uczestniczy w walce o lepsze jutro kraju

Liczba warsztatów rzemieślniczych w Polsce, według spisu z dnia 31 grudnia 1946 roku wynosiła dokładnie 133.212. Licząc więc skromnie po dwie osoby, zatrudnione w jednym warsztacie rzemieślniczym, otrzymujemy dwustutysięczną armię rzemieślników polskich, skrzętnie pracującą w prawie stu działach najrozmaitszych rzemieślniczych zawodów.

Chłonność naszego rynku na warsztaty rzemieślnicze orzestawia się w sposób niebywale wielki. Przed rzemiosłem polskim w odrodzonej Ojczyźnie leży wielka przyszłość. Jeszcze dziś potrzeba dziesiątków tysięcy nowych warsztatów. Praca czeka na tysiące wykwalifikowanych pracowników rzemiosła.

Plan trzyletni przewiduje podwójnienie ilości warsztatów w ciągu najbliższych dwóch lat. W całym szeregu punktów kraju powstaną instytuty Szkolenia Rzemieś-

ników. Między innymi w Łodzi instytut taki powstanie przy ul. Łąkowej w wielkim bloku pofabrycznym.

Cechy branży spożywczej na terenie województwa łódzkiego sięgają liczby 2.600 warsztatów, w czym około 120 placówek cukierniczych. Najciekawszy, najbardziej interesujący to cech cukierników. Cukiernictwo to jeden z najbardziej kwalifikowanych zawodów.

Cukiernicy łódzcy nie raz już wysyłali swoje wyroby na wystawy krajowe i zagraniczne. Nie raz otrzymywali złote dyplomy za swe prace w takich centrach „dobrego smaku” jak Wiedeń czy Paryż.

Wyroby cukiernicze w obecnej chwili z braku tłuszczów nie mogą być sprzedawane w ciągu wszystkich dni tygodnia, ale ta sytuacja zmienia się stopniowo i jest nadzieja, że w krótkim już czasie ograni-

czenia zostaną zniesione. Już dziś cech cukierników otrzymuje w dostatecznej ilości mąkę, cukier, kakao oraz dodatki, rozprwadzane za pośrednictwem central państwowych.

Cech Krawców i Bielizniarzy w Łodzi rozpoczął swoją działalność już 23 stycznia 1945 r. zabezpieczając resztki warsztatów zdewastowanych przez wroga, ujmując w ewidencję maszyny i narzędzia, by zdać je organizującemu się Tymczasowemu Zarządowi Państwowemu (dziś Głównemu Urzędowi Likwidacyjnemu).

Cech krawców, widząc potrzeby naszej odrodzonej Armii W. P. nie czeka na wezwanie, a samorzutnie organizuje szycie mundurów dla żołnierzy, spieszy z pomocą powracającym w łachmanach z obozów niemieckich, szycąc za minimalną opłatą, a nie raz i darmo ubrania dla więźniów politycznych i takich ubrań wykonano w zakładach krawieckich 1.773. Następnie cech zawiera z Okręgową Komisją Związków Zawodowych w Łodzi umowę na szycie ubrań, po cenach sztywnych (2.300.— zł.) dla świata pracy, oddając na ten cel 25 procent produkcji.

W czasie od 1. III. 1947 r. do 31. I. 1948 r. wykonano na zlecenie Okręgowej Komisji Związków Zawodowych 6.500 ubrań.

W roku 1948 Cech przeznaczył w swoim budżecie 238.000.— zł. na odbudowę Dłomu Rzemieślniczego w Warszawie, 238.000.— złotych na remont gmachu Naukowego Instytutu Rzemieślniczego w Łodzi, przy ul. Łąkowej 4, na rzecz dzieci utrzymywanych przez: 1) RTPD w Łodzi 200.000.— zł., na Łódzką Rodzinę Radiową 200.000.— zł. i Ochronkę Ks. pik. Ławrynowicza 50 000 zł.

ZAKŁAD KRAWIECKI

KAW

Tadeusz Gajda
Łódź, ul. Narutowicza 9

1101 k

Przedsiębiorstwo Przewozowe

LEONARD KOLASINSKI

Łódź, ul. Letnia 11 tel. 170-81

1103 k

Wytwórnia Wyrobów Dziaonych

ST. KELLER I Z. SASIAK

Łódź, Zeromskiego Nr 60

1104 k

ZAKŁAD KRAWIECKI

Stefan Zajaczkowski
Łódź, ul. Napiórkowskiego 19

1106 k

Krawiec Męski

I. ZDAN

Łódź, Napiórkowskiego 47 49

1107 k

Tadeusz Zieleniewicz

KRAWIEC

Łódź, ul. Główna 50

1108 k

Z powierzonych i własnych materiałów wykonuje

Pracownia Wykwintnej Bielizny Damskiej „GALGANEK”

Łódź, Piotrkowska 72 w Grand Hotelu I piętro

1079 k

WYTWORNIA TRYKOTÓW

S. Widziński

Łódź, ul. Lipowa Nr 47 tel. 170-02

1110 k

ZAKŁAD KRAWIECKI

Józef RÓŻYCKI

Łódź, ul. Główna 32 tel. 135-66

1109 k

WYTWORNIA SZCZÓTEK I PENDZLI

Ignacy Rotengruber

Łódź, ul. 11-go LISTOPADA 12

1108 k

Krawaty - Szale w dużym wyborze, ostatnie nowości poleca:

Wytwórnia Krawatów i Szali

„A T O M”
Łódź, Narutowicza 41

1112 k

W. LUCZAK

Łódź, Zamenhofska 2

Firanki - dywany - pokrycia meblowe, meble pojedyncze i komplet stołowe, gabinety, sypialnie, kuchnie, tapczany, łóżka metalowe, normalne i dzieciinne

1115 k

Zakład Krawiecki

J. MORAWSKI

Łódź, ul. Nawrot 1a

1050 k

Wytwórnia Wyrobów Dziaonych

Ryszard JAROSZEK

Łódź, ul. Andrzeja Struga 28/2 tel. 172-59

1095 k

„Merynos Krajowy”

Leszek

H O R L O P

Spółka Komandytowa

Skup wełny krajowej

Łódź, ul. Rzgowska Nr 4

1098 k

WYRÓB I SPRZEDAŻ

Materiałów Włókienniczych

Z. LEMANOWICZ I S-ka

ul. Andrzeja Struga 6

1090 k

TKALNIA JEDWABIU

J. Zajaczkowski I S-ka

Łódź, Nawrot 92 tel. 200-18

1113 k

ZAKŁAD STOLARSKI

Ludwik Rosiak

Łódź, ul. Zgierska 12

1145 k

Pracownia OKRYC DAMSKICH oraz FUTER

BRONISŁAW LISIŃSKI

Łódź,

ul. Piotrkowska 88 tel. 126-94

1105 k

ZAKŁAD KRAWIECKI

JÓZEF KLIMA

Łódź, ul. Główna 11

Sprzedaż dodatków krawieckich po cenach umiarkowanych.

1111 k

WYTWORNIA TRYKOTAŻY

Stanisław

WAWRZYŃIAK

Łódź, ul. Bandurskiego 9/11

tel. 170-73

1112 k

SPRZEDAŻ WYROBÓW TEKSTYLNICH

J. CZAPLIŃSKI I S-ka

ŁÓDŹ,

ul. Piotrkowska 90 tel. 220-26

1130 k

ZAKŁAD KRAWIECKI

Julian Adaszek

Łódź,

Aleja Tadeusza Kościuszki 31

1089 k

„ZRZESZENI KRAWCY”

F. RUCIŃSKI I S-ka

Łódź, Piotrkowska 90

1180 k

KRAWIEC

Stanisław Ginglas

Łódź,

ul. Narutowicza 37 Tel. 272-65

Zamówienia po cenach przystępnych

1080 k

ZAKŁAD KRAWIECKI

WOJSKOWY I CYWILNY

Józef Krysiak

Łódź, Andrzeja 17 Tel. 222-82

1083 k

Zakład Krawiecki Damski

ST. OSIŃSKI

Piotrkowska 111

1096 k

Mechaniczna Fabryka Pończoch Prac. Branży Pończoszniczej

„ZESPÓŁ”

Łódź, ul. Południowa 59

Nr konta B. Z. S. Z. 745

1000 k

SPRZEDAŻ PASZY

K. Gumiński

Łódź, Śródmiejska 39

1089 k

WOZY PRZEWOZOWE

M. SLISKOWSKI

Łódź, Marynarska 13 tel. 267-06

1093 k

WOZY PRZEWOZOWE

Wojciech Koza

Łódź, ul. Śródmiejska 79

tel. 206-49

1094 k

Kronika Tomaszowa Urlopy należy rozkładać na cały rok



Komu winszujemy

Niedziela, 15 lutego 1948 r.
Dziś: Klaudiusza.

Ważne telefonny:

Straż Pożarna — 51
Dworzec Kolejowy — 4
Milicja Obywatelska — 4
Komitet PPR — 46
Komitet PPS — 166
Liga Kobiet — 281
Pow. Rada Zw. Zawodowych — 44
Ubezpieczalnia Społeczna — 17 i 121
Zarząd Miejski ZWM — 52
Komitet Miejski OM TUR — 69.

ADRES REDAKCJI: Tomaszów, ul.
Św. Antoniego 26, tel. 46.

Okólnik Prezydium Rady Ministrów o czasach robotniczych

Prezydium Rady Ministrów wydało okólnik w sprawie rozplanowania pracowniczych urlopów wypoczynkowych. W okólniku czytamy m. in.: „Przy układaniu planu urlopów wypoczynkowych należy unikać koncentrowania wszystkich lub większości urlopów w okresie letnim. Pożądane jest więc rozkładanie urlopów również na inne porę roku”.

Okólnik powyższy powinien wpłynąć na zmianę dotychczasowej praktyki przy udzielaniu urlopów. Obserwowało się bowiem nadmierne nasilenie urlopów w miesiącach letnich, a niemalże pełne zamarcie urlopów nie tylko w okresie wczesnej wiosny i późnej jesieni, lecz również w miesiącach zimowych, a za tym, w okresie kiedy nie brak jest atrakcji urlopowych, szczególnie w górach.

Pełne wykorzystanie przez cały rok domów wypoczynkowych pozwoli poważnie zwiększyć niekiedy podwoić, a nawet potroić liczbę korzystających z czasów pracowniczych. Występowało również zjawisko odkładania na lato urlopów nawet tych pracowników, którzy pragnęli wykorzystać je nie dla wypoczynku lecz dla leczenia się w uzdrowiskach. Uzdrowiska wyposażone w drogi często sprzęt leczniczy oraz posiadające specjalistów-lekarzy, są czynne bez przerwy cały rok.

Kuracje trudniej jest przeprowadzać w okresie letnim ze względu na przepełnienie, panujące w domach wypoczynkowych i pensjonatach. Ponadto, na skutek urlopowania jednocześnie dużego procentu pracowników, zastępstwo urlopowanych jest ogromnie utrudnione. Odbija się to ujemnie na pracy urzędów i powoduje poważne obniżenie wydajności pracy, ze szkodą dla interesów publicznych.

Młyny i piekarnie poniemieckie przejmie spółdzielczość miast i wsi

Jak już donosiliśmy pokrótce, weszło w życie zarządzenie Ministra Przemysłu i Handlu, wydane w porozumieniu z zainteresowanymi Ministrami, ustalające tryb likwidacji Zjednoczenia Przemysłu Młyńsko-Piekarskiego, pozostającego dotychczas pod zarządem „Społem”.

Zarządzenie ustala, że młyny o zdolności przemiałowej do 15 ton na dobę oraz piekarnie zarządzane przez Zjednoczenie przekazywane będą na terenie wiejskim — Gminnym Spółdzielniom „Samopomoc Chłopska”, na terenie miejskim zaś — bądź spółdzielniom „Samopomoc Chłopska”, bądź spółdzielniom spożywców. Wykonywanie zarządu przedsiębiorstw będzie przekazane spółdzielniom na mocy zarządzeń Min. Przemysłu i Handlu, wydanych dla każdego przedsiębiorstwa osobno.

Zboże i przetwory zbożowe, stanowiące rezerwy w młynach lub piekarniach, sprzedane będą za gotówkę Funduszowi Apropowizacyjnemu.

W ciągu miesiąca Związek Rewizyjny Spółdzielni R. P. winien uzgodnić ze „Społem” i Związkiem Sam. Chłopskiej wniosek, wskazujący jakim spółdzielniom mają być przekazane, w zarząd lub dzierżawę młyny, piekarnie i sklepy detaliczne, znajdujące się dotychczas w zarządzie likwidującego się Zjednoczenia.

Sprostowanie

Do jednej z naszych notatek p. t. „Nowy zarząd TUR” zakradła się przykra pomyłka: Skład Zarządu bowiem przedstawia się w sposób następujący: przewodniczący — tow. Skarzyński, sekretarz — tow. Kuliński, członkowie Zarządu — Piotrowska, Stańczyk, Legowicz, Osuchowski i mec. Niedźwiedz.

Tych, których nazwa omyłką dotknęła, przepraszamy. (red.)

Z życia Związków Zawodowych

SKOLENIE ZWIĄZKOWCÓW — MŁODZIEZOWCÓW

W celu usprawnienia działalności Referatów i Sekcji Młodzieży, Referat Młodzieży przy Okręgowej Radzie Związków Zawodowych, wspólnie z Wydziałem Kulturalno-Oświatowym podjął akcję szkolenia młodzieżowych aktywistów.

1-go marca zostanie otwarty w Wojewódzkiej Szkole Związków Zawodowych w Łodzi, dwutygodniowy kurs wyłącznie przeznaczony dla wyszkolenia aktywistów Sekcji Młodzieżowych Z. Z.

Powiatowa Rada Związków Zawodowych w Tomaszowie Mazowieckim ma wytypować trzech kandydatów. Muszą oni wypełnić odpowiednie kwestionariusze, po rozpatrzeniu których przez Referat Młodzieżowy O. K. Z. Z. Kandydaci otrzymają skierowania do Wojewódzkiej Szkoły, Łódź, ul. Żeromskiego 74-76.

Wytypowani na kurs muszą otrzymać od swych zakładów pracy dwutygodniowy płatny urlop. Nauka, zakwaterowanie i wyżywienie — bezpłatne.

KOBIECY AKTYWIZUJĄ SIĘ

W zebraniu kobiet pracujących w zakładach przemysłu włókienniczego w Tomaszowie Mazowieckim, brały udział delegatki wszystkich zakładów pracy w liczbie 70. Spośród nich została wybrana Rada Kobiet składająca się z 17 robotnic. Z tego 7 z Państwowej Fabryki Sztucznego Jedwabiu Nr 1 — ob. ob. Chmielewska Irena, Rusek Stanisława, Ścisłowska Maria, Gosek Kazimiera, Trejt Zofia, Dębicz Zofia i Grabczak Halina.

Z Państwowej Fabryki Filców i Tkanin Technicznych, ob. Kornacka z Państwowych Zakładów Przemysłu Jedwabniczo-Galanteryjnego, ob. Darnowska Janina z Państwo-

wych Zakładów Przemysłu Wełnianego Nr 29, ob. Więclawska Janina. PZPW Nr 28 mają cztery przedstawicielki w Radzie. Są to ob. Raczyńska Stanisława, Kowalska Marta, Woicka Helena i Gwizdańska Aniela. Z PZPW — 27 wstąpiły do Rady z wyboru ob. ob. Natkowska Janina i Tokarska Alfreda. Jeszcze jedną przedstawicielką tej fabryki zostanie w najbliższym czasie dookooptowana.

Rada Kobiet stawia sobie za zadanie wychowanie społeczne i kulturalne kobiet — robotnic, oraz obronę ich praw. Obecnie, wspólnie z Ligą Kobiet w Tomaszowie przygotowuje uroczysty obchód Międzynarodowego Święta Kobiet w dniu 8 marca.

Nad całością prac Rady czuwa istniejący przy Zarządzie Związku Włóknarzy Referat Kobiety, którym kieruje tow. Jędrachówna Anna.

Artykuły przemysłowe na karty odzieżowe wydawane będą w pierwszym kwartale br.

W 1 kwartale rb. podobnie jak w poprzednich kwartałach roku ubiegłego, na karty odzieżowe wydawana będzie dalsza transza artykułów przemysłowych.

Wełne otrzymają województwa: krakowskie, lubelskie, białostockie, kieleckie, okręg Częstochowa i ekspozytura Gorzów; bawełne otrzymają województwa: pomorskie, warszawskie, m. st. Warszawy i rzeszowskie; obuwie otrzymają województwa, gdańskie i łódzkie.

Bawełna wydawana będzie w ilości 8 mtr. na posiadacza karty odzieżowej, co stanowi 56 punktów, — wełna — w ilości 3 mtr., co stanowi 42 pkt. Obuwie wydawane będzie po jednej parze — tylko skórzane (30 pkt.).

Karty odzieżowe, zgodnie z zarządzeniem Ministerstwa Apropowizacji z dnia 28.1 r. b. winny być rejestrowane niezależnie od posiadania kart aprowizacyjnych.

Komunikat

We wtorek, 17 lutego, o godz. 9-ej rano, odbędzie się w świetlicy KWPPR w Łodzi, przy ul. Piotrkowskiej 55 odprawa instruktorów i przewodniczących sekcji propagandy przy Komitetach Powiatowych i Miejskich PPR.

Stawienictwo obowiązkowe.
Komitet Wojewódzki PPR w Łodzi

Złóż ofiarę na Pomoc Zimową

Przygody Jasia Wiercniety



- 026001

Wyrzucimy śmieci! Szkoła imbryka! Zreperujemy go! Teraz niech leży!

Wydawca: Woj. Komitet PPR w Łodzi. Komitet Redakcyjny. Red. i Adm. Łódź, Piotrkowska 86. Telefony: Redaktor Nacz. 216-14. Sekretariat 254-21. Red. nocna 172-31. Dział ogłoszeń: Piotrkowska 55, tel 111-50. Konto PKO VII-1505. Zakł. Graf. RSW „Prasa”. Administracja nie przyjmuje odpowiedzialności za terminowy druk ogłoszeń.

Włókniarze likwidują analfabetyzm

Wydział Kulturalno-Oświatowy przy Związku Włóknarzy położył ostatnio duży nacisk na dokształcanie dorosłych w zakładach pracy. Dzięki temu zostały zorganizowane koła dokształcające w szeregu fabryk, jak: Państwowa Fabryka Filców, PZPW — 27, 28 i 29. Około 70 robotników bierze w nich udział. Stałe napływają nowi, pozbywając się zupełnie fałszywego wstydu, jaki czuje większość dorosłych — niepiśmiennych. S. K.



CORAZ WIĘCEJ BAWELNY NADCHODZI

Statek szwedzki „Stoegholm”, jadąc z Danii przywiózł w dniu 11 bm. 900 baltów bawełny do Gdyni dla naszego przemysłu włókienniczego.

KRAKÓW LICZY 301.883 MIESZKAŃCÓW

W styczniu stan zaludnienia Krakowa wyniósł 301,883 mieszkańców, w tym 131,796 mężczyzn. Przyrost naturalny wyrażał się cyfrą plus 117.

LOSIE W BIAŁOWIEŻY

Do Parku Narodowego w Białowieży przywieziono w ubiegłym tygodniu ze Szwecji 6 losi. 3 losie otrzymane w zamian za żubra, dalsze 3 stanowią dar Szwecji dla Parku Białowieżskiego.

18.000 SKRZYŃ BUTÓW

Po 8-miesięcznej podróży wrócił do Gdańska statek GAL'u „Tobruk”, przywożąc zbiorniki dla zakładów olejarskich „Amada” oraz 18.000 skrzyń butów z demobilu angielskiego.

Trybuna wolności
ORGAN K.C. P.P.R. TYGODNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY

Z życia Partii

UWAGA, SYMPATYCZKI I CZŁONKINIE PPR DZIELNICZY BALUT!

W poniedziałek 16 bm, o godz. 17 w lokalu przy ul. Zgierskiej 71 odbędzie się zebranie kobiet — sympatek i członkiń PPR Balut. Sprawy bardzo ważne. Obecność członkiń PPR obowiązkowa.

ZEBRANIE PRELEGTÓW I INSTRUKTORÓW STAROMIEJSKIEJ

W poniedziałek 16 bm, o godz. 17 w lokalu dzielnicy przy ul. Nowomiejskiej 6 odbędzie się zebranie prelektów i instruktorów Staromiejskiej.

ZEBRANIA KÓŁ PPR

W dniu dzisiejszym odbędą się następujące zebrania kół:

RUDA PABIANICKA

O godz. 10 rano rzemieślnicze i terenowe.

WIDZEW

O godz. 10 Huta Ge-Ha.

GÓRNA

W dniu dzisiejszym odbędą się zebrania kół terenowych. Olechów, Wiskitno, Jędrzejów, Mlynki i Dąbrowa.

STAROMIEJSKA

O godz. 10 rano terenowe koło „Doly“.

BALUTY

O godz. 10 „Morysin“, „Ramontów“. O godzinie 15 Radogisz-wieś.

UWAGA, STUDENCI PPR-OWCY WYDZIAŁU HUMANISTYCZNEGO!

Dnia 17 bm, we wtorek, w lokalu dzielnicy Śródmieście — Piotrkowska 53, front, I piętro, odbędzie się zebranie koła partyjnego wydziału humanistycznego. Obecność obowiązkowa.

ZEBRANIE KOŁA SAMOKSZTAŁCENIOWEGO LEKTORATU

Wydział Propagandy Komitetu Łódzkiego zawiadamia, że w poniedziałek dnia 16 bm, o godz. 17 w stołówce K. L. odbędzie się zebranie koła samokształceniowego Lektoratu z tematem: „Socializm utopijny i naukowy“. Obecność członków obowiązkowa.



Program na niedzielę 15 lutego 1948 r.

7,05 Muzyka, 8,00 Dziennik, 8,20 Program dnia, 8,30 Muzyka, 8,50 Pogadanka Związku Rodzin Radiowych, 9,00 Nabożeństwo z Wrocławia, 10,00 Audycja regionalna, 11,00 (E) Program na dziś, 11,03 (E) Na widowni tygodnia, 11,13 (E) „Coś dla każdego“, 11,35 (E) „Larra“ fragment opowiadania Maksyma Gorkiego, 11,50 (E) Wiadomości dla Radiowców w opr. Dyr., Okr. P. R. A. Śmieja: 12,03 Po rano symfoniczny, 13,30 „Między dawnymi i nowymi laty“, 13,40 „Niedziela na wsi“, 14,25 Chwila Biura Studiów, 14,30 „Kto komu winien“ zagadka radiowa, 14,40 „Chory z urojenia“, 15,25 „Z zagadnień wiejskich“, 15,45 „Historia 1848 r.“ — odczyt, 15,55 Koncert Krakowskiej Orkiestry P. R. 16,35 (E) „Zanim książka była drukowana“ audycja dla dzieci, 16,55 Audycja dla kobiet, 17,00 „Podwieszony przy mikrofonie“, 18,15 „Wywczasy“ skecz, 18,35 Muzyka z płyt, 19,05 „Nowe książki“, 19,20 Aud. słowno-muzyczna pt. — Franciszek Schubert, 20,00 Dziennik, 20,50 (E) Wiadomości sportowe lok 21,00 „U naszych przyjaciół“, 21,30 „Na muzycznej fali“, 22,00 Muzyka taneczna, 22,50 Wiadomości sportowe, 23,00 Ostat. wiadom., 23,20 Muzyka, 23,55 Wiadom. z ostat. chwili, 24,00 (E) Koncert życzeń, 0,30 Zakończenie audycji i Hymn.

Ofiary

Z OKAZJI IMIENIN

Z okazji imienin przewodniczącego Wydziału Oświaty i Przewodniczącego Zarządu Towarzystwa Kolonii i Półkolonii, ob. ławnika Jagodzińskiego Juliana, zasłużonego na niwie oświatowo-społecznej — życzy długich lat zdrowia i szczęścia oraz dalszej owocnej pracy, a zamiast kwiatów składa Publiczna Szkoła Powszechna Nr 121 w Łodzi kwotę zł 3.500 (trzy tysiące pięćset) na rzecz Towarzystwa Kolonii i Półkolonii.

M. Milewski
przewodniczący
Komitetu Rodzicielskiego

Teatr Komedii Muzycznej „LUTNIA“
Piotrkowska 243, tel. 107-25

Codziennie o godz. 19,15, w niedzielę dwa przedstawienia o godz. 15,30 i 19,15

»NITOUCHE«

operetka w 4 aktach
Balet — Chór — Orkiestra

Zniżki dla świata pracy ważne w dni powszednie i w niedzielę na godz. 15,30. W niedzielę kasa czynna od godz. 11 w gmachu teatru. 1134k

Ze sportu

Oczekujemy nowych rekordów...

Dzisiaj rozpoczynają się pływackie mistrzostwa Łodzi



Dzisiaj rozpoczynają się mistrzostwa pływackie okręgu łódzkiego. O godz. 10-tej rano rozpoczyna się eliminacje, które wyłonią po czterech najlepszych pływaków w każdej konkurencji, przewidzianej na I-y dzień mistrzostw.

Przypominamy, że w wyniku uchwały zarządu ŁOZP młodzież szkolna może oglądać przedbiegi bezpłatnie, jedynie za okazaniem legitymacji uczniowskiej. Finały odbędą się o godz. 17-tej wieczorem.

OTWARCIE MISTRZOSTW

Przewidziane jest uroczyste otwarcie mistrzostw oraz defilada 120 zawodników. Po

W Spindlerowym Młynie

Krzeptowski VII-my w biegu otwartym na 18 klm.



Krzeptowski Daniel

PRAGA. W Spindlerowym Młynie — w czeskich Karkonoszach — rozpoczęły się międzynarodowe zawody narciarskie z udziałem zawodników norweskich, polskich, jugosłowiańskich i czechosłowackich.

Zawody rozpoczęły się biegiem otwartym na 18 km, który był jednocześnie potraktowany jako pierwsza część kombinacji. Wyniki przedstawiają się następująco:

- 1) Cardal (Czechosłowacja) 1:18,09 godz.,
- 2) Dahl (Norwegia) 1:18,22, 3) Zajček (Czechosłowacja) 1:20,25, 4) Sir (Czechosłowacja) 1:21,01, 5) John (Czechosłowacja) 1:23,34.

Z zawodników polskich Krzeptowski zajął siódme miejsce z czasem 1:24,10, Dziedzic — dziewiąte miejsce z czasem 1:24,44, a Kwapien był dwunasty, mając czas 1:26,34.

Startowało 41 zawodników, z których 36 ukończyło bieg.

Po zaklasyfikowaniu biegu do kombinacji, Krzeptowski znalazł się na czwartym miejscu z 208,5 punktami, Dziedzic wraz z zawodnikiem czeskim Nemesem dzieli piąte i szóste miejsce, mając 205,5 punkta. Na dziewiątym miejscu jest Kwapien — 195 punktów.

ZWM-owcy zwyciężają w Szklarskiej Porębie

SZKLARSKA PORĘBA. Wobec przedstawicieli władz państwowych, robotniczych działaczy sportowych i miejscowego społeczeństwa odbyło się tu uroczyste otwarcie mistrzostw narciarskich Związku Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych. W pierwszym dniu zawodów odbyły się trzy biegi. Bieg 16 km otwarty i do kombinacji klasycznej: 1) Zwiąsaz (ZWM Zakopane) czas 1:30,42, 2) Holecza (OM TUR G.Śl.) 1:36,23, 3) Gurjanow (OM TUR D.Śl.) 1:37,13. Bieg 10 km juniorów (18

do 20 lat: 1) Podzarski (ZWM Zakopane) 52:27 min., 2) Cieślak (ZWM Zakopane) 52:40, 3) Bujak (ZWM Zakopane). Bieg 10 km juniorów (16—18 lat): 1) Rys (OM TUR G.Śl.) 56:20 min., 2) Tajner (OM TUR G.Śl.) 57:57, 3) Wojnar (OM TUR G.Śl.) 59:05.

Po pierwszym dniu w punktacji klubowej prowadzi sekcja narciarska OM TUR Dolny Śląsk — 1165 pkt. przed ZWM Zakopane — 869 pkt. i OM TUR Zakopane — 604 pkt.

Beka przesładuje pech i na... rolnkach

W hali Wimpy odbyły się wczoraj drugie zawody kolarskie na rolnkach. Pojedynek pomiędzy Biekim a Pietraszewskim na 10 km wygrał Pietraszewski. Bek wysiugu nie ukończył z powodu pęknięcia gumy.

W wysiugu na 5 km Bek zwyciężył Pietraszewskiego w czasie 3:44.

Pojedynek na 10 km pomiędzy Leśkiewiczem II a III zakończył się zwycięstwem Leśkiewicza II w czasie 8:41.

Wysięg na 3 km wygrał Borucz (CKS) 2:55. Dzisiaj Bek i Pietraszewski startować będą w Zgierz. Zawody odbędą się w sali parafialnej o godz. 16.

TEATRY

PAŃSTWOWE TEATRY WOJSKA POLSKIEGO

NAJBLIŻSZE PREMIERY

Teatr Powszechny w czwartek 19 bm, uczci setną rocznicę urodzin największego powieściopisarza doby minionej Bolesława Prusa wystawieniem jego opowieści z 1863 r. p. t. „Omyłka“. Dramatyzacji dokonał Erwin Axer.

Teatr Wojska Polskiego przy ul. Jarcza zapowiada w dniach najbliższych sensacyjną premierę sławnej sztuki J. P. Sartre'a „Ladacznica z zasadami“ w przekładzie Jana Kotta.

Na przedstawienie to kasa nie będzie sprzedawać biletów młodzieży w wieku szkolnym.

PAŃSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO
Dzisiaj o godz. 15 „Krakowiacy i Górale“, wszystkie miejsca wysprzedane. **Passe-partout nieważne.**

O godz. 19 „Noce gniewu“ A. Salacrou — sztuka grana obecnie na wszystkich scenach europejskich.

TEATR POWSZECHNY TUR

Dzisiaj o godz. 16 „Fircyk w zalotach“.

O godz. 19,15 jedna z najweselszych i najmiłszych komedii A. Fredry „Damy i Huzary“ **TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA**
ul. Daszyńskiego 34.

Dzisiaj o godz. 19,15 komedia Moliere'a „Szkoła Zon“.

Kasa czynna od 12-iej, tel. 123-02 **TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA“**
Piotrkowska 243, telefon 107-25

Codziennie o godz. 19,15 w niedzielę i świę

ta dwa przedstawienia o godz. 15,30 i 19,15 „NITOUCHE“ operetka w 4-ach aktach. Dla świata pracy 50 proc. zniżki, w dni powszednie i w niedzielę na popołudniówkę. **Przedprzedaż biletów w Związku Plastyków ul. Piotrkowska 102. W niedzielę i święta w kasie teatru od godz. 11-tej.**

Teatr „SYRENA“ Traugutta 1
Dzisiaj dwa przedstawienia o godz. 16-tej i o godz. 19,30 programu satyry politycznej pt. „Wgląd w Rząd“ z udziałem całego zespołu „SYRENY“.

W próbach „AMBASADOR“ pióra Z. Gozdawy i W. Stępnia.
Kasa czynna od godz. 10—13 i od 16-tej, tel. 272-70.

Teatr „OSA“ Zachodnia 43, tel. 140-09
Dzisiaj i codziennie o godz. 19,30 w niedzielę i święta o godz. 16,30 i 19,30 „COŚ SIĘ ZACZYNA“.

Teatr Kukiełek RTPD Nawrot 27.
W każdą niedzielę i święto o godz. 12-iej widowisko kukiełkowe p. t. „Dr Doolittle w Afryce“ codziennie widowisko dla dzieci szkół powszechnych

CO NOWEGO W ZWM?

WIECZÓR NIEDZIELNY
Zarząd Łódzki Związku Walki Młodych urządza w niedzielę dnia 15 bm, o godzinie 17 w lokalu własnym, Plac Wycięstwa 13. **WIECZÓR NIEDZIELNY** z następującym programem: pogadanka p. t. „Co to jest bomba atomowa; bogata część artystyczna. Wstęp wolny.

przed zestawieniem reprezentacji Łodzi na mecz z Warszawą, który odbędzie się w następną niedzielę na pływalni polskiej YMCA o godz. 17-tej. Fakt ten będzie ogromnym dopingiem dla zawodników, którzy będą się starać osiągnąć jak najlepsze wyniki, aby dostąpić zaszczytu reprezentowania barw naszego miasta na zawodach z pływakami stolicy.

Dzisiejsze imprezy sportowe

Dzisiejsza niedziela obfitować będzie w następujące imprezy sportowe:

BOKS: Hala Wimpy godz. 11-ta — zawody towarzyskie Gryf (Toruń) — Zjednoczone, Między innymi walka Gumowski — Kargiel.

O tej samej porze w sali przy ul. Ogrodowej 18 — zawody towarzyskie IKP — Szkoła Ofic. Polit.-Wych.

PIŁKA RECYNA: Sala YMCA godz. 10-ta — zawody koszykówki męskiej o mistrzostwo klasy A TUR II — Zjednoczone; godz. 11-ta YMCA II HKS; godz. 12-ta — mecz o mistrzostwo Ligi YMCA (Łódź) — YMCA (Gdańsk)

ZEBRANIE: W sali MRN (Nowotki Nr 16) o godz. 10-tej odbędzie się roczne zebranie członków ŁKS-u.

PIŁKA NOŻNA: W Zgierz o godz. 11-tej odbędzie się towarzyski mecz pomiędzy ŁKS a Borutą. O tej samej porze rozegra towarzyskie spotkanie w Pabianicach PTC — PKS i Łódzki ZZK gra z PTC o godz. 14-tej.

ZAWODY PŁYWACKIE: Na pływalni YMCA o godz. 10-tej (przedbiegi) i 17 (finały) odbędzie się mistrzostwo okręgu łódzkiego. O godzinie 17-tej odbędzie się uroczystość otwarcia mistrzostw, połączona z defiladą wszystkich zawodników.

TUR (Łódź) - YMCA (Gdańsk)
51:26 (18:12)

Wczoraj w sali YMCA odbył się mecz ligowy w koszykówkę pomiędzy YMCA (Gdańsk) a TUR-em (Łódź). Zwycięstwo odniósł łodzianin 51:26 (18:12).

PRACOWNIA KRAWIECKA



St. K L U F

Łódź, Piotrkowska 294

Michał PROROK



Krawiec

Łódź, Kilińskiego 256 tel. 257 79

Teatr Kameralny Domu Żołnierza
ul. Daszyńskiego 34

Dzisiaj o godz. 19,15 komedia Moliere'a

SZKOŁA ŻON

Kasa czynna od 11-iej, tel. 123-02

Teatr „OSA“ Zachodnia 43, tel. 140-09

Dzisiaj 2 przedstawienia o g. 16,30 i 19,30. „COŚ SIĘ ZACZYNA“

Udział biorą: A. Dymarska, J. Pichelski, B. Halmirska, St. Piasecka, M. Dąbrowski, J. Darski, Z. Łuczak, H. Szawajcer, duet Sutt oraz orkiestra 12 braci Łopatowskich.

Przedprzedaż w kasie teatru w godz. 10—13 i od 14ej, tel. 140-09. 1133-K

TEATR „SYRENA“ Traugutta 1.

Dzisiaj 2 przedstawienia o godz. 16-tej i 19,30 program satyry politycznej pt.

„WGLĄD W RZĄD“

z udziałem całego zespołu „SYRENY“. Wkrótce premiera AMBASADOR pióra Z. Gozdawy i W. Stępnia, Kasa czynna na cały dzień, tel. 272-70.